Nr 233. Kraków, Wtorek 13 Października 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) do miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 12 października.

Nad pogłoską o zachwianiu się stanowiska hr. Kalnokiego, zastanawiając się *Pester Lloyd* sądzi, iż podobnym pogłoskom może tylko Korona lub minister autentycznie zaprzeczyć, lub je potwierdzić, gdyż właśnie dotyczą one tylko kwestyi zaufania, tylko osobistego stosunku monarchy do ministra. Powody, któremi motywują ową pogłoskę, nie wytrzymują krytyki. Sądzą, że Cesarz jest źle usposobiony, gdyż Kalnoky został zaskoczony niespodziewanie wschodnio rumelijską rewolucyą. Wina jednak pod tym względem mogłaby najwyżej spaść na dyplomatycznych ajentów w Zofii i Filipopolu, nie zaś na rezydującego w Wiedniu ministra. Wszak okazało się, iż sam książę Aleksander nie miał wyobrażenia o konspiracyach. Dalej mówią, iż hr. Kalnoky poczynił Serbii przyrzeczenia, których monarchia nie może ratyfikować, a przeto pada on ofiarą. I ten powód nie wytrzymuje krytyki. Nasza polityka zmierza do tego, aby państwa bałkańskie wciągnąć w sferę naszych interesów. Hr. Kalnokiemu powiodło się nawiązać serdeczny stosunek przyjaźni między Austryą a Serbią; więcej jednak nie uczynił on. Serbia jeszcze nie sformułowała swoich pretensyj do ewentualnego powiększenia terytoryalnego; jak mógł więc hr. Kalnoky czynić przyrzeczenia co do rzeczy, jeszcze nieistniejących. Zachodzi w tem sprzeczność, jeżli z jednej strony mówią, iż hr. Kalnokiego zaskoczyły niespodziane wypadki, a z drugiej strony twierdzą, iż on już *anticipando* na wypadek owych zajść poczynił pewne przyrzeczenia.

Najzupełniej zaś osłabione są te pogłoski dodatkiem, iż hr. Kalnoky będzie urzędował aż do zamknięcia delegacyj, poczem ustąpi. Albowiem przypuścić trzeba, że delegacye pochwalą politykę Kalnokiego, a wówczas czyż po takiem wotum ufności można go będzie oddalić? Albo też delegacye potępią jego politykę, a w takim razie, czyż tego zasłużonego męża stanu narażanoby jeszcze na tę przykrą ewentualność, jeżliby i bez tego dymisya jego była postanowioną. Co się zaś tyczy rzekomego następstwa Andrassego, to zdaniem *Pester Lloyda*, oznaczałoby ono nietylko zmianę osoby, ale zmianę systemu. Zasadą Andrassego było, dać do zrozumienia Rosyi, iż na półwyspie bałkańskim nie ma ona szczególnych przywilei. Jego następcy nie zaznaczali tak stanowczo chęci odciągnięcia państw bałkańskich od wpływu rosyjskiego. Zmiana zaś w tym kierunku nie jest tak długo wskazaną, aż pokąd nasze interesa wprost nie zostaną tam dotknięte. Jeżli się to stanie, w takim razie będzie hr. Kalnoky tak dobrze, jak każdy inny, bronił naszych interesów, choćby w razie potrzeby kosztem przyjaźni z Rosyą.

Korespondent *Pokroku* miał w Wiedniu rozmowę z powracającą z Kopenhagi deputacyą bułgarską. Przywódca deputacyi, metropolita Tirnowski Klement, oświadczył korespondentowi: „O ile to będzie możebnem, chcemy unikać konfliktu z bratniem państwem. Gdy wskutek traktatu berlińskiego przyłączono do Serbii bezwarunkowo bułgarskie terytoryum z Niszem, dotknęło nas to boleśnie, ale zastosowaliśmy się do tego. Dalszemu powiększeniu Serbii naszym kosztem, musielibyśmy, lubo z wielką przykrością, siłą oręża przeszkodzić. W Macedonii jest dla Serbii dość pola do rozszerzenia się i byłoby zgubnem zmuszać słowiańskie państwa bałkańskie do mierzenia swoich sił.“ O stosunku obu Bułgaryj do Turcyi wyraził się metropolita w ten sposób: „Jesteśmy stanowczo zdecydowani mieniem i krwią bronić unii wobec Turcyi. Przygotowani jesteśmy na wszelką ostateczność. Nie obawiamy się jednak uledz, gdyż sądzimy, iż wojskowa akcya Turcyi przeciwko nam stałaby się dla innych państw bałkańskich hasłem do powstania.“ Na pytanie co do przyszłej konstytucyi Bułgaryi, odrzekł metropolita: „O ile mnie wiadomo, ma południowa Bułgarya otrzymać kuratoryum z 6 członków, odpowiednio do złożonego z 6 członków ministerstwa w Bułgaryi północnej i będzie obowiązaną dalej do płacenia haraczu Turcyi. — Książę nie ogłosi się królem, gdyż to napotkałoby na opór ludu, który nie mógłby obecnie jeszcze zdobyć się na utrzymanie dworu królewskiego“. Co do przyjęcia deputacyi przez Cara, oświadczył metropolita: Car przyjął deputacyę bardzo uprzejmie, a na moją rosyjską przemowę odpowiedział: „Nie pochwalam waszego postępowania, lecz bułgarski naród może być pewnym mojej zupełnej sympatyi. Zachowujcie się spokojnie, gdyż tylko w takim razie może Rosya w porozumieniu z europejskiemi państwami użyczyć wam opieki“. To była dosłowna odpowiedź Cara, który następnie uprzejmie rozmawiał z członkami deputacyi, nie wspominając nic o ks. Aleksandrze. P. Giers, z którym deputacya trzy razy rozmawiała, dał jej uspakajające zapewnienie, iż dyplomacya starać się będzie uzyskać uznanie dla faktu dokonanego od Turcyi i innych mocarstw traktatowych.

Z relacyą tą metropolity Tirnowskiego zostaje w sprzeczności wiadomość *National Ztg*, iż Rosya zdecydowaną jest zaproponować na konferencyi *status quo ante*, aby zapobiedz wszelkim pretensyom do kompensat ze strony Serbii i Grecyi. Również i *Temps* otrzymuje z Berlina wiadomość, iż rezultatem konferencyi p. Giersa z ks. Bismarkiem jest to, iż Rosya żądać będzie utrzymania traktatu berlińskiego, usunięcia ks. bułgarskiego, a jeżli się okaże potrzeba, także okupacyi Rumelii przez Turcyę. Dopiero po usunięciu księcia Aleksandra, nie sprzeciwi się Rosya personalnej unii Rumelii z Bułgaryą. Równocześnie i *Nord*, inspirowany przez rosyjskie sfery rządowe, zwracając się surowo przeciw roszczeniom Serbii i Grecyi, dodaje, iż Bułgarowie oddają się illuzyom, jeśli sądzą, że Europa bezwarunkowo zadekretuje utworzenie wielko-bułgarskiego państwa. Europa bardzo mało zmieni postanowienia traktatu berlińskiego, a przeto państwa bałkańskie nie będą miały powodu żądać kompensat pod pozorem naruszenia równowagi. Serbia niech się namyśli, zanim podejmie nierozważne kroki. *Nord* oświadcza w końcu, iż Car, jak dawniej, tak i teraz uważa postępowanie ks. Aleksandra w Filipopolu za akt nielegalny.

Na wzmiankę zasługuje jeszcze doniesienie *National Ztg*, iż między Serbią a Grecyą istnieje porozumienie co do wspólnej akcyi wojennej. Czy Serbii bezpośrednio ze strony mocarstw odradzano podjęcie jakiejś akcyi nieprzyjaznej, o tem niewiadomo, ale z Aten donoszą, iż oprócz pojedynczo czynionych przedstawień, udali się onegdaj wszyscy reprezentanci mocarstw do Delyannisa, aby skłonić rząd grecki do roztropnego postępowania; polecają oni najgoręcej Grecyi wstrzymanie się od wszelkich gwałtownych środków, któreby Grecyą naraziły na istotne niebezpieczeństwo. Następnie oddał każdy poseł zosobna notę swego rządu. Noty zbiorowej dotąd nie wręczono. Dellyanis miał już w sobotę zakomunikować posłom zagranicznym odpowiedź rządu.

Z Warszawy piszą po *Polit. Corr.*, iż tamże rozeszły się kategoryczne wieści, jakoby z Petersburga nadeszła poufna wskazówka, aby występować przeciw agitacyom, mającym na celu wypieranie Niemców w odwet za wydalania Polaków z Niemiec.

Budowa fortyfikacyj koło Dubna na Wołyniu w odległości 7 kilometrów od miasta, jest ukończoną, a obecnie podjęto budowę gościńca, mającego fortyfikacye połączyć z dworcem kolejowym. W Równie, około Dubna, nie rozpoczęto jeszcze budowy zamierzonych fortyfikacyj.

Urzędowy dziennik rzymski ogłasza królewski dekret z 6 b. m., mianujący hr. Robilanta ministrem spraw zagranicznych. Sądzą, że następcą Robilanta w Wiedniu będzie hr. Corti, a jego miejsce w Konstantynopolu zajmie hr. Tornielli.

Z Rzymu donoszą, iż Schlözera przyjmował kardynał Jacobini. Poseł pruski wręczył prawdopodobnie kardynałowi dokumenta, dotyczące wysp Karolińskich. Według informacyj, pochodzących z Paryża, zgodził się podobno w zasadzie rząd hiszpański na przyznanie Niemcom na Karolinach wolności handlu i żeglugi, tudzież prawa do zakładania składów węgli i stacyi okrętowej. Niemcy domagają się zabezpieczenia współudziału Anglii w tej konwencyi. Urzędowe rokowania dotyczą granic, w jakich ma się obracać pośrednictwo papieskie. Papież ma przywrócić porozumienie na podstawie formuły, ułożonej między Niemcami i Hiszpanią.

Reichsanzeiger ogłasza nominacyę ks. Hohenlohego na namiestnika Alzacyi i Lotaryngii.

Depesza Courcy'ego donosi, że od Hue aż do Tonkinu panuje zupełny spokój. Francuskie garnizony w Tonkinie są dobrze ubezpieczone i posiadają dostateczny zapas żywności. Na południe od Anamu panuje jeszcze pewne wzburzenie. Exminister Tayet schronił się z dawnym królem i z garstką swych zwolenników do Laos, lecz ztamtąd nic grozi żadne niebezpieczeństwo.

Zapewniają, iż rząd francuski nie zdecydował się jeszcze co do przyszłej polityki tonkińskiej. Wszystkie wiadomości o pewnych zamiarach gabinetu pod tym względem, są tedy nieuzasadnione. *Temps* wyraźnie zaprzecza, jakoby rząd zamierzał natychmiast lub stopniowo ewakuować Tonkin.

Francuski poseł w Belgradzie Reverseaux został zamianowany członkiem komisyi dunajowej, a jego następcą zostanie szef sekcyjny w ministerstwie spraw zagranicznych Millet. Donoszą również, iż dotychczasowy poseł turecki w Belgradzie Halid bey, ma zostać posłem w Teheranie.

W Aleksandryi spodziewają się w najbliższym czasie przybycia Drummonda-Wolffa. Donoszą, iż tenże po krótkim wypoczynku w Kairze uda się natychmiast do górnego Egiptu, a następnie wybierze się w dalszą podróż do Wady-Halfa. Ponieważ równocześnie i chedyw zamierza odbyć podróż inspekcyjną po górnym Egipcie, przeto wydarzyć się może, iż pierwsze spotkanie się Drummonda-Wolffa z chedywem, nastąpi w jakiejś miejscowości górnego Egiptu.

Łatwem było do przewidzenia od chwili zajść w Rumelii, że najsprzeczniejsze przez długi czas krzyżować się będą wiadomości i że prawdę zarówno jak ostateczne rozwiązanie zakryją przed oczyma publiczności najróżnorodniejsze doniesienia i obroty. Że jednak do takiego stopnia dojdzie ogólne zamięszanie pojęć i sprzecznych wieści, jakiego obecnie dosięga, na to nie było się przygotowanym. A jednak wszystko to dotąd szum i piana, ani jednego od tygodnia niema faktu, ani jednego istotnie urzędowego oświadczenia lub aktu, ani nawet jednej pewnej wiadomości, na którejby można oprzeć sąd o położeniu lub wnioskować na pewne, że się w niem coś zmieniło lub popsuło. Nawet o zdarzeniach ważnych, jak przyjęcie deputacyi bułgarskiej w Kopenhadze, nie mamy autentycznych doniesień; nawet burmistrz z Filipopola, ogłaszając, że sułtan uznał unię bułgarską, pospieszył się nieco! I komuż tu wierzyć, jeżeli nawet słowom burmistrza z Filipopola ufać już nie można?! Nawet nie wiemy z pewnością, co nietylko zdziałała *Réunion des Ambassadeurs*, ale czy obraduje jeszcze lub obradować jeszcze będzie! To pewna, że ta nawalnica sprzecznych doniesień, twierdzeń, z których jedne wykluczają możliwość drugich, że cały ten system najśmielszych kombinacyj i jednoczesnych zaprzeczeń sprawiły, iż początki całej sprawy zakrytemi zostały przed oczami publiczności zasłoną z bardzo misternej tkanki, a jeśli ona jest dziełem nie przypadku lecz dyplomacyi i półurzędowej publicystyki, to przyznaćby trzeba, że robota ta była biegle przeprowadzoną. Chociaż być może, że inne porównanie byłoby właściwszem i że w stworzonym przez podniesienie sprawy wschodniej labiryncie zgubili chwilowo nić ci, w których rękach się znajdowała.

Jednak nic nie stało się takiego i nie posiadamy żadnej autentycznej lub urzędowej wiadomości, któraby pozwalała wnosić, a zwłaszcza twierdzić — że w głównem europejskiem położeniu zaszły zmiany, któreby zachwiać mogły wiarę w kardynalne punkta, na których dotąd opierać się musiały rozumowania nad stanem rzeczy wytworzonym ostatniemi wypadkami; mianowicie w porozumienie trzech cesarstw, a w następstwie tego w pokojowe ostatecznie między niemi załatwienie sprawy za pomocą wzajemnych ustępstw i kompensat. Wśród akcyj, podczas przebiegu wypadków zajść mogą epizody, oscylacye, zboczenia, targi pośrednictwa, obroty, nawet mniej lub więcej miłe niespodzianki, to nie ulega wątpliwości. Nie zapomnieliśmy, że po Reichstadzie nastąpiła misya jenerała Sumarokowa, a nawet wbrew Reichstadowi pokój w San-Stefano; że przez czas ostatniej wojny wschodniej, pomimo porozumienia i kwitnącego trójcesarskiego związku, nie jedne powstawały wątpliwości, trudności i zwątpienia. Skutek jednak ostateczny okazał i dowiódł, że przecież porozumiano się kosztem Turcyi, bo to było poniekąd z góry postanowionem.

I teraz nie ma żadnego powodu przypuszczać, iż jeżeliby nawet porozumienie nie było już doskonałem, nie zostanie ono przecież osiągniętem. Gdyby nawet sprawdzić się miała wiadomość w dzisiejszych okolicznościach ważna dymisyi hr. Kalnokiego, której przecież nie dajemy jeszcze wiary, gdyż konkretnych, istotnych jej powodów nie widzimy, to i fakt ten znaczyłby co najwięcej, iż w Skierniewicach i Kromieryżu nie porozumiano się dostatecznie, ani dość dokładnie, ale nie przesądzałby on wcale możliwości lepszego i zupełnego porozumienia, które byłoby zadaniem przyszłego ministra.

Dziś tylko to widzimy, że połączenie dwóch Bułgaryj jest faktem dokonanym, i że albo cofniętem i odwołanem zostanie za zgodą wszystkich i bez wywołania groźnych, pociągających za sobą następstwa europejskie zawikłań, albo też uznanem i przyjętem będzie w ten lub inny sposób.

W pierwszym wypadku znaczyłoby to odłożenie sprawy wschodniej i zaniechanie na razie dalszego przeprowadzenia systemu kompensat między wielkiemi antagonizmami z powodów nieznanych nam, które dopiero przyszłość odkryje; świadczyłoby to jednak o zagubieniu w labiryncie nici i o obawie zabłądzenia w nim, a przemawiałoby drastycznie przeciw biegłości i zdolności dyplomacyi.— W drugim wypadku pozostałby fakt goły, zmiany traktatu berlińskiego i równowagi na półwyspie bałkańskim z korzyścią tylko dla jednej strony. Fakt ten musiałby pociągnąć za sobą dalsze przeprowadzenie systemu kompensat lub krzywdę i szkodę strony drugiej, czego nie chcemy przypuszczać.

Gdybyśmy przywiązywali ważność do owej nawalnicy sprzecznych wieści, o której wyżej mówimy, do dziwnych, a nawet zdumiewających, dojśćbyśmy mogli wniosków. Z początku bowiem nawalnica niosła z sobą przypuszczenia, iż kompensat szukać będą Austro-Węgry w sposób pozytywny, w powiększeniach terytoryalnych, stopniowo zmieniały się one wraz z falami nawalnicy w aneksyę Bośni i Hercegowiny, dalej w zadośćuczynienie serbskim aspiracyom, aż w końcu przeistoczyły się w ideały wpływów moralnych, daleko na Wschód jak długi i szeroki sięgających, tak iż ostatecznie przeniosły nas w jakieś platoniczne teorye obce polityce i z nią sprzeczne. Powtarzamy, gdybyśmy temu wszystkiemu, temu nieokreślonemu systemowi i tym metamorfozom raptownym pseudo-austryackiej myśli, przyznawali jakiekolwiek znaczenie; bronićbyśmy się musieli przed złudzeniami, których sumienie nie pozwoliłoby nam podzielać. Takiem złudzeniem byłoby mniemanie, że wpływ austryacki na Wschodzie sam przez się, raptem, bez ofiar, niby zdobyty, stałby się zrównoważeniem i kompensatą. Aby ten wpływ był istotnym, aby przedstawiał korzyści polityczne, praktyczne i konkretne, musiałby być chyba wyłącznym i jedynym; bo przecież nie może nikt przypuścić, iż z dnia na dzień mógłby on wytrzymać konkurencyę i zrównoważyć przez wieki i kosztem wielkich nieraz ofiar zdobyty wpływ Rosyi. Nietylko jest to niepodobieństwem, ale chcąc być ze stanowiska historycznego sprawiedliwym, powiedzieć trzeba, iż byłoby to niesłusznem. Bo przecież z egoistycznych, czy innych powodów, ale zaprzeczyć niepodobna, iż jedna Rosya opiekowała się od pewnego czasu losem Słowian i Chrześcian bałkańskich i wszelkiego w tym celu rodzaju kosztów nie szczędziła. To, co czynami zdobytem zostało, nie przewraca się teoryami. A zresztą choćbyśmy przypuścili możliwość takiego bajecznego zwrotu, choćbyśmy uznali potęgę niewdzięczności, to przecież, czyż wyobraża ktoś sobie, aby Rosya z dnia na dzień zgodziła się na zmarnowanie owoców pracy usilnej, wytrwałej i konsekwentnej przez parę wieków podjętej, żeby jednem słowem abdykowała na Wschodzie, lub czy kto mniema, że upadła ona tak nisko i tak dalece jest słabą?

Złudzenia to zatem byłyby tylko i marzenia, ale nie kompensaty i nie polityczna równowaga; albo też pocieszeniem się z konieczności, ale nie z przekonania. I owe nadzieje pokładane w samodzielność i już wyrobioną dziś indywidualność ludów półwyspu, które mają służyć za zaporę Rosyi i panslawizmowi, a nad któremi rozwodził się, temu parę dni, lord Salisbury w sposób przypominający raczej kronikarza politycznego, niż męża stanu, to z tych samych powodów także jeszcze mrzonki, a nie wiara, która już zbawia. Niech o tem przekona nie dalej, jak ten bułgarski metropolita Klement, który z deputacyą nie udał się gdzieindziej, niż do Białego Cara i po rosyjsku przemawiał do niego, niech świadczą ci oficerowie rosyjscy, co ponoś już do Bułgaryi powrócili i tysiące innych faktów, jeżeli jeszcze w tej mierze świadectw potrzeba.

Złudzeń więc podzielać, zaszczepiać, ani do nich ważności przywiązywać nie będziemy. — Unia dwóch Bułgaryj i zmiana traktatu berlińskiego, pozostaną w naszem przekonaniu faktami, naruszającemi równowagę i wymagającemi istotnych, a nie platonicznych kompensat i w tej mierze zamiast chorobliwym kombinacyom i wieściom pozbawionym autentyczności dawać wiarę, wolimy się trzymać jedynych dotąd słów urzędowych, owych końcowych słów mowy p. Tiszy: „Na wypadek, gdyby mimo wszystkich naszych obiecujących skutek usiłowań zaszły takie, dziś jeszcze niedające się przewidzieć wypadki, któreby zagrażały najżywotniejszym interesom monarchii, zachowamy i zachować sobie musimy swobodę naszych postanowień.“

Mniemamy zaś, że postanowienia te powziętebyły były w porozumieniu z dwoma potężnemi sąsiadami, które jak co do ogólnego położenia i potrzeby utrzymania między mocarstwami pokoju istnieje, tak osiągniętemby ostatecznie było i co do szczegółów; chociażby cała rzecz, co jest prawdopodobnem, miała się przedłużyć.

Projekt adresu Dra Zeithammera.

Wiedeń 11 października.

(*a*) Hr. Hohenwart zwołał komisyę adresową na posiedzenie, mające się odbyć jutro przed południem. Na tem posiedzeniu adres niewątpliwie uchwalonym zostanie. Lewica ma zamiar wnieść do Izby, jako wotum mniejszości, swój odrębny projekt adresu, a jej sprawozdawcą ma być Dr Sturm. Wnosząc własny projekt, opozycya nie zechce zapewne dyskutować projektu większości, a członkowie komisyi, należący do prawicy, chociażby który z nich nie zgadzał się z tym lub owym ustępem projektu p. Zeithammera, nie zechcą wobec milczącej opozycyi wyprawiać między sobą turniejów. Jeśli rzecz pójdzie tym torem, to projekt uchwalony przez komisyę już we środę będzie mógł być w Izbie rozdany, a w piątek lub w sobotę rozpocznie się adresowa dyskusya. We środę może już także minister skarbu wniesie budżet i żądanie przyzwolenia na prowizoryczny po Nowym Roku pobór podatków, a zaraz po dyskusyi adresowej będzie mogła Izba ten przedmiot także załatwić. Oprócz tego wypadnie Radzie państwa, nim odroczoną zostanie, uchwalić przedłużenie na następne pół roku ustawy o zawieszeniu sądów przysięgłych w Wiedniu i dwóch najbliższych okręgach sądowych. Będzie więc możebnem odroczenie Rady państwa najpóźniej w parę dni po otwarciu sesyi delegacyjnej, jeśli tylko ministrowi handlu nie będzie zależeć na tem, żeby niektóre z jego wniosków, już do komisyi odesłanych, teraz załatwione zostały. Gdyby bar. Pino życzył sobie rychłego załatwienia swoich przedłożeń, czego jednak dotychczas nie oświadczył, to Rada państwa nie mogłaby być odroczoną przed końcem bieżącego miesiąca.

Projekt adresu Dra Zeithammera, rozdany członkom komisyi adresowej, daje najpierw serdeczną odpowiedź na ten ustęp mowy tronowej, w którym Cesarz wspomniał o hołdach pełnych zapału, jakiemi witała go ludność podczas tegorocznych podróży. Dalej wyraziwszy nadzieję, że jednomyślnym usiłowaniom mocarstw powiedzie się zażegnać niebezpieczeństwa, grożące powszechnemu pokojowi, przechodzi do owych zadań ustawodawczych, które mowa tronowa zapowiedziała. Więc przedewszystkiem wyraża przekonanie, iż taka tylko ugoda z Węgrami może wyjść na korzyść całej monarchii, która pomyślność jednej i drugiej połowy zarówno ubezpieczy. Dlatego do rokowań tych przystąpi Izba poselska w duchu zgodnego współdziałania na podstawie słuszności, nie zapominając przytem jednak o obowiązku przestrzegania interesów tej połowy monarchii. Gdy przywilej banku austro-węgierskiego upłynie, Izba pod troskliwą weźmie rozwagę zarówno interes państwa, jako też interesa jego poszczególnych części, i interesa rolnictwa, równie jak przemysłu. Na zapowiedź rządowego wniosku o pospolitem ruszeniu adres odpowiada, iż Izba poczytuje sobie za obowiązek patryotyczny utwierdzić i podnieść potęgę monarchii, wzmacniając jej środki obronne. Następuje ustęp zasadniczy, który w całości przytaczam:

„Przejęci tem przekonaniem, iż jedność państwa, uzasadniona historycznym rozwojem i prawnopaństwowem poręczeniem nierozdzielnej spółnależności wszystkich królestw i krajów, jest pierwszym niezbędnym warunkiem jego potęgi na zewnątrz, pomyślności i dobrobytu należących do niego krajów i ludów, żywimy także to dalsze przekonanie, iż potęga i siła monarchii największego i najtrwalszego doznają poparcia od organicznego rozwoju, opartej na tych samych podstawach autonomii królestw i krajów.“

W konsekwencyi tej zasady adres wyraża wdzięczność dla Najj. Pana, iż równe pielęgnowanie moralnych i materyalnych interesów wszystkich krajów i ludów uznał za nieodmienne cesarskiego rządu zadanie, i wypowiada nadzieję, że rząd poręczone konstytucyą równouprawnienie ludów tak na polu szkolnictwa, jak na całym publicznego życia obszarze bezwzględnie przeprowadzi, a następnie mówiąc o szkołach fachowych, dodaje, iż w sprawie wychowania publicznego należy ze względu na rozmaitość stosunków i potrzeb surowiej przestrzegać określonych konstytucyą granic kompetencyi, i prawu poszczególnych krajów do samoistnego zarządu obszerniejsze pozostawić pole.

Przechodząc do spraw ekonomicznych, adres z naciskiem dopomina się skutecznej ochrony dla produkcyi rolniczej i przemysłowej, wskazując na powszechną zniżkę ceny ziemiopłodów, na zgubne skutki zbytniego obdłużenia ziemi i obarczenia jej wzrastającemi ciągle ciężarami na cele publiczne; wskazuje na upadek wszystkich gałęzi przemysłu będącego w związku z rolnictwem, słowem na przesilenie, groźne nietylko dla posiadaczy ziemi, ale równie dla tej przeważnej większości ludu, której zarobkowanie jest pośrednio lub bezpośrednio zawisłem od powodzenia rolników. Gdy w ostatnich czasach powtarzające się klęski elementarne niweczyły nieraz owoce najpilniejszej pracy, potrzeba, aby całe państwo przyszło w pomoc poszczególnym obszarom. Dlatego zapowiedziane wnioski rządowe o regulacyi rzek w kilku krajach, a mianowicie w Galicyi, ciężko dotkniętej wylewami rzek, z najżywszem będą oczekiwane zajęciem. Ustawodawstwo agraryjne, mające na celu utrzymanie i wzmocnienie stanu włościańskiego, będzie przedmiotem najtroskliwszego w Izbie rozbioru.

Izba pracować będzie dalej nad reformą ustawy przemysłowej i nad polepszeniem stanu klasy robotniczej, mając to zaufanie do rządu, iż tenże ze swojej strony także nie porzuci rozpoczętego dzieła ekonomicznych i społecznych reform; lecz owszem starać się będzie, aby je stanowczo przeprowadził. Izba ma nadzieję, iż powiedzie się rządowi za pomocą zmian w taryfie cłowej wytworzyć opiekę dla krajowej produkcyi, a ewentualnie przy zawieraniu traktatów handlowych rozszerzyć zagraniczny odbyt wyrobów tych gałęzi produkcyi, które takiego odbytu niezbędnie potrzebują, o ile przez to interesa innych gałęzi produkcyi nie doznają uszczerbku.

Adres zwraca uwagę na potrzebę uregulowania taryf kolejowych, oraz potrzebę uwzględnienia samodzielności kół autonomicznych przy ułatwieniu budowy kolei lokalnych.

Uprawnioną jest nadzieja, iż dążąca do polepszenia bytu klas robotniczych wspólna akcya rządu i reprezentacyi ludów przyczyni się do powstrzymania tych klas od udziału w dążnościach do gwałtownego przewrotu, którego jedynym rezultatem mogłaby być tylko anarchia na gruzach obecnego społecznego porządku.

Rząd może liczyć na najsilniejsze poparcie swoich usiłowań w celu ostatecznego uregulowania finansów. Izba uznaje konieczność troskliwej rozwagi i rozumnej granicy przy uwzględnianiu rozlicznych potrzeb i interesów, którym tylko za pomocą skarbu państwa zadośćuczynić można. Ograniczenie będzie tem więcej potrzebnem, gdy inwestycye już uchwalone znamienicie w najbliższych latach obciążać będą skarb państwa, a obok tego dla uzupełnienia sieci komunikacyjnej i dla zaspokojenia innych potrzeb znaczniejsze ofiary będą nieuniknione. Ale Izba ma także nadzieję, że rząd sam trwale dążyć będzie do zaprowadzenia oszczędności i do uproszczenia aparatu administracyjnego, i że starać się będzie, wobec doprowadzonego aż do granic możebności wytężenia sił podatkowych klasy produkującej, pociągnąć także w drodze ustawodawczej do udziału w ciężarach inne klasy, dotąd mało opodatkowane.

W końcu Izba spodziewa się ztąd poparcia swoich około dobra publicznego zabiegów, jeśli usuniętem zostanie wszystko to, co mogłoby zamącić

spokój wewnętrzny i przyjazne pożycie wszystkich warstw społecznych, bez różnicy pochodzenia i wiary.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 11 października.

⊙ Dowiaduję się o rzeczy dla Galicyi ważnej, która liczne sfery uraduje. Wiadomo, że „Stanisław Szczepanowski i Spółka“ posiadają koncesyą wstępną na pewne linie kolejowe w okolicach Kołomyi. Udzielenie stanowczej koncesyi zależało od przeprowadzenia układów zapewniających budowę, oraz czyniących zadość wszelkim przepisom o kolejach lokalnych. Układy te zostały pomyślnie przeprowadzone i w tych dniach dotyczące protokóły w ministerstwie handlu podpisane. Udzielenie przeto koncesyi w najbliższym czasie nie podpada już żadnym trudnościom i będzie opiewać stosownie do podania: koncesya na budowę i ruch lokalnych o normalnych torach kolei kołomyjskich, które wychodzić będą od Kołomyi na Peczyniżyn do Słobody rungurskiej, z odgałęzieniem do Kniaż dworza, a ewentualnie i do Jabłonowa, z częściowem użyciem publicznych gościńców. Linie te są niezbędne dla przemysłu naftowego i drzewnego tamtejszych okolic. Trasa jest już gotową; jeżeli pogoda posłuży, to może jeszcze tego roku roboty ziemne będą rozpoczęte, a właściwa budowa z wiosną roku przyszłego. Jestto rzecz niezawodna, według której tamtejsi przemysłowcy i rolnicy plany swoje na pewno układać mogą.

Znany w Krakowie stypendysta Akademii umiejętności, a docent tutejszego uniwersytetu Dr J. Hanusz ogłosił na zimowe półrocze dwa kursa: Porównawcza gramatyka sanskrycka, grecka i słowiańska, oraz Objaśnianie tekstów litewskich. — Dr Hanusz badał podczas wakacyj odwieczną gwarę Ormian w Galicyi, ułożył jej słownik i gramatykę. Będzie to zupełnie nowe odkrycie dla uczonego świata.

W Nrze 232 *Czasu* znajduję nadesłane oznajmienie o wieczorze, który urządza dla swojego protektora J. E. Dra Smolki stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda“, a na który „jest zaproszoną cała kolonia polska.“ I rzecz cudzysłowem objęta i nazwa jest mylną. „Kolonia“ oznacza albo jakieś mniej więcej zorganizowane grono, któreby w tym razie wszystkich w Wiedniu mieszkających Polaków obejmować musiało.

Nic podobnego w Wiedniu nie istnieje. Oprócz „Zgody“ jest „Ognisko“ stowarzyszenie studentów i „Przytulisko“ komitet dla wspierania biednych, zwłaszcza przejeżdżających. Cała zaś ilość wcale nieznaczna, może dwa do trzech tysięcy osób wynosząca, Polaków w Wiedniu mieszkających, nie jest połączona żadnem ogniwem towarzyskiem, któreby dopiero uprawniało do używania słowa kolonia polska.

Przeciwnie Polacy są tutaj zupełnie rozproszeni, bardzo mało z sobą się znoszą, małe gronka najbliższych znajomych schodzą się każde gdzieindziej. Dlatego to Polaków wszędzie się spotyka, i ztąd urosło mniemanie, jakoby ich w Wiedniu było bardzo dużo.

Albo też pod dowolnie użytą nazwą kolonia, rozumie się w ogóle Polaków w Wiedniu przebywających. W obu razach owe słowa oznajmienia są mylne. Cała „kolonia“ ani zaproszoną nie jest, ani nic o owym wieczorze nie wie, bo zdaje się, że przecież najwybitniejsi, najwięcej znani, pierwsze stanowiska zajmujący Polacy o temby coś wiedzieli.

Należałoby, żeby w oznajmieniach nie ogłaszano tego, co nie jest, gdyż ogłaszania takie mylne i przesadne mogłyby snadnie być powodem do nieprzyjemności; a dalej należałoby, jeżeli ktoś urządza już „wieczór“, o którym się ogłasza, ażeby nieco inaczej urządzał, lub też inaczej ogłaszał.

Wiedeń 11 października.

○ Spełzły na niczem pierwsze usiłowania ambasadorów (którzy, oczywista, musieli brać na seryo swoją rolę), z powodu, że niektóre mocarstwa stanęły na stanowisku przywrócenia *status quo ante*. Mimo to mocarstwa te, mianowicie Rosya i Niemcy wyraźnie i stanowczo przy tej formule obstają. Jest to przyczyną zawikłania sytuacyi, ale dla tych mocarstw przedstawia możność takiego obrotu wypadków, jakiego sobie życzą. Im groźniejsze są zbrojenia Serbii i Grecyi, im mniej mogą mocarstwa usuwać się od uznania tych zbrojeń i rozważania ich następstw, tem wyraźniej właśnie postanowiły Niemcy i Rosya domagać się przywrócenia stanu poprzedniego w Rumelii. Że czynią to nie dlatego, jakoby pragnęły przywrócenia, lub żywiły przekonanie, że to jest możliwem, lecz w innym celu, to wątpliwości ulegać nie może. I cel ten nie jest wcale tajnym, ani wątpliwym, mianowicie miałyby sprawy rozegrać się w ten sposób: Zanim mocarstwa na cokolwiek się zgodzą, Turcya zgromadzi wojsko, obsadzi granice i będzie mogła odegrać rolę, jaką jej Niemcy i Rosya przeznaczają. Wtedy państwa te przychylą się do uznania faktu dokonanego, do pozyskania Sułtana pod warunkiem obmyślenia jego zwierzchnictwa — a to naruszenie w jednym punkcie traktatu berlińskiego nie będzie wtedy niebezpiecznem. Albowiem armia turecka będzie o tyle silną, że niedopuści czynnego wystąpienia Serbii i Grecyi, tem samem nie powstanie kwestya kompensat traktatu berlińskiego, i reszta zostanie ocaloną. Jest naturalnem, że na razie i Austrya takiemu planowi się nie sprzeciwia, że musi stać przy legalności i walorze traktatu berlińskiego, skoro Niemcy i Rosya obecnie uznanie unii bułgarskiej omawiają, skoro zatem nie może być oficyalnie mowy o jakichbądź konsekwencyach faktu — nieuznawanego.

Lecz plan ten jest nader zwodniczym. Najpierw któż może ręczyć, że Serbia i Grecya będą czekać z zawiązanemi oczyma? Powtóre, czyliż nawet, gdyby czekały, następnie nie postanowią bądź co bądź szukać załatwienia zbrojnego, gdy się przekonają, że Bułgarya ocalała, a one zostały w pole wyprowadzone. Dalej, czy i wtedy będzie mogła Austrya, wobec uznania unii bułgarskiej, groźnej dla Serbii, nie troszczyć się o Serbię i o własne interesa? A jeżeli Serbia i Grecya chwycą za oręż, czyliż mocarstwa pozwolą je zgnieść, lub będą zmuszone interweniować? Niepodobna się łudzić i gabinety wcale się nie łudzą. Zlokalizowanie kwestyi jest bezwarunkowo niemożliwem. Jeżeli mocarstwa nie uznają unii bułgarskiej, Turcya wkroczy do Rumelii, a to będzie hasłem do równoczesnej akcyi serbskiej i greckiej. Jeżeli mocarstwa uznają unię, Serbia i Grecya nie mogą bezwarunkowo siedzieć z założonemi rękami, co więcej, wzrost Bułgaryi znowu za protekcyą Rosyi, bez kompensaty dla Serbii, byłby to dla Austryi cios stanowczy.

Austrya musi użyć wszelkich środków na odwrócenie tego ciosu. Jakibądź zatem obrót wezmą wypadki, musi się Europa zająć kilkoma sprawami wschodniemi, a przedewszystkiem Austrya nie może dopuścić, żeby ona jedna poniosła moralną, polityczną i ekonomiczną klęskę. Dlatego też ostatecznie ponownie do tego odwołać się przychodzi: że w stanowczej chwili przymierze z Niemcami musi jej przynieść korzyść, muszą Niemcy na kompensaty dla Serbii się zgodzić, jeżeliby unia Bułgaryi miała zostać uznaną.

Rola niedopuszczenia do kolizyi z Rosyą znowu Niemcom przypada. Zanim do tego przyjdzie, będzie dyplomacya zwlekać — rozstrzygać zaś będzie musiała w warunkach coraz gorszych, to jest gdy już i Bułgarya się wzmocni i Serbia, Grecya, Turcya staną pod bronią z gotowością do ostatecznej walki.

Giełdy, dotąd obojętne, odczuwają już głęboki niepokój, nie wierzą w pokojowe załatwienie; — kursa stały się naraz prawie wojennemi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 października.

Jubileusz F. H. Duchińskiego obchodzonym był w sobotę w naszem mieście, skromnie wprawdzie, ale serdecznie. Jak było zapowiedzianem, odprawionem zostało w sobotę o godzinie 12ej w południe w kościele OO. Pijarów uroczyste nabożeństwo na intencyę jubilata, celebrowane przez X. Kazimierza Żulińskiego, a kościół zapełniła licznie publiczność, modląc się za tego, który przez całe życie poświęcał się dobrej sprawie. Pięknie bardzo wypadły muzyczne produkcye, bo też wzięły w nich udział znane siły muzykalne naszego miasta, jak p. Żeleński i p. Biernacki, świeżo wydalony z Poznania skrzypek, a panna Fabiańska odśpiewała wzniosłą kompozycyę muzyczną.

Wieczorem o godzinie 7ej odbył się zaś odczyt p. Feliksa Lewickiego, p. t. „Dwie cywilizacye,“ na który równie licznie zgromadziła się publiczność.

— **Fundacya ks Aleksandra Lubomirskiego.** Że sprawa tej fundacyi tak energicznie jest prowadzoną iżby krzątanie się około niej tak stanowcze na wzór służyć mogło, budzi to najlepsze wrażenie w kraju, i wywołuje wdzięczność — obok czcigodnej osoby fundatora, dla tych osobistości, które tę sprawę w ręku trzymają, mianowicie dla JE. pana Namiestnika. Jeżeli zaś ta sprawa takie zajęcie i taką wdzięczność budzi rzeczywiście w całym kraju, to cóż powiedzieć o Krakowie, o którym zaznaczono w akcie fundacyjnym, iż zakład tyle humanitarny, a przytem wspaniała budowla staną w mieście. To też Krakowianie, nie powodując się zaściankową ambicyą, ale interesem kraju, miasta i zakładu pragną i są pewni, że Zakład ten stanie albo w mieście, albo też, że nie będzie odciętym od miasta znaczniejszą przestrzenią, gdyż wtedy straconymby został dla nas niepowrotnie, jako dla miasta. Zakład też, związany z większem ogniskiem ruchu, może rozwijać się znacznie korzystniej, jak mamy przykład na innych podobnych zakładach, a choćby na naszym skromnym zakładzie Józefitów, tem więcej, że wyborny grunt, jaki dotyka w każdym punkcie Krakowa, pozwala na rozwinięcie rolniczego kierunku w Zakładzie.

— **Rozszerzenie budowli** przy bramie Floryańskiej, projektowane przez ks. Władysława Czartoryskiego, według bardzo pięknych planów, ma mieć wyłącznie przeznaczenie na zbiory muzealne, które z braku miejsca nie mogą być dostatecznie dziś ocenione.

— **Zaręczyny** księżniczki Maryi Lubomirskiej, młodszej córki ś. p. ks. Jerzego i Cecylii z hr. Zamoyskich, z hr. Bened. Tyszkiewiczem, odbyły się w tych dniach w Przeworsku. Nie pierwszy to związek dwóch tych historycznych imion. Pradziad hr. Benedykta, Jerzy Tyszkiewicz, był ożeniony z córką słynnego ze swych przygód Marcina Lubomirskiego. Hr. Benedykt pochodzi z najstarszej linii t. z. kijowskiej, z siedzibą w Berdyczowie, który przeszedł w ostatnich czasach do Radziwiłłów. Potomek rodu co tylu wydał hetmanów i senatorów, zrozumiał potrzeby dzisiejszych czasów, a ukończywszy szkołę inżynierów w Gand, pracował jako prosty robotnik w fabrykach Caila w Anglii, aby następnie w kraju dać popęd i wzór w przedsiębiorstwach technicznych Właściciel dziś fabryki cukru w dobrach Plisków na Ukrainie, założył odlewarnię żelaza i fabrykę maszyn rolniczych w Berdyczowie. Nieopodal fabryki wzniósł hr. Tyszkiewicz piękną willę, gdzie nowożeńcy mają zamieszkać.

— **Na sobotniem przedstawieniu** *Doktora Faustyny*, oraz bluetki *Folwark Primerose*, znajdował się namiestnik p. Filip Zaleski.

— **Dr Józef Rettinger**, adwokat, zwiedzając wczoraj lokal akademickiego Towarzystwa „Zdrowia“, zapisał się jako członek założyciel tegoż Towarzystwa i złożył na ręce prezesa 50 złr.

— **Stowarzyszenie akcyjne.** Ukończone uczennice tutejszej tak pomyślnie rozwijającej się szkoły robót kobiecych, zakładają za inicyatywą dyrektora p. Gettlicha stowarzyszenie akcyjne, z udziałami po 100 złr., celem otworzenia własnego sklepu, w którymby piękne, a tak praktyczne roboty zbyt znaleść mogły. Ze sklepem połączoną będzie pracownia, w której znajdzie zatrudnienie pewna liczba panien. Nie można wątpić, że tak szlachetne przedsięwzięcie otoczonem zostanie sympatyą ogólną i że wyroby w rzeczonym sklepie długo na półkach leżeć nie będą, o co najwięcej idzie.

— **Sąd polubowny**, jak pisze *Gazeta Lwowska*, w sprawie hr. Eustachego i Augusta Potockich, o działy majątkowe, do przewodniczenia któremu zaproszony został do Warszawy JE. hr. Alfred Potocki, rozpoczął się d. 8 go b. m. i potrwać miał dni parę. Przed notaryuszem p. Zawadzkim uczyniono przedtem zapis rodziny hr. Potockich na sąd polubowny.

— **Wiedeń** 8 października. (*r*) Księża Polacy, którzy się na uniwersytecie wiedeńskim kształcili, należą do archidyecezyi wiedeńskiej i mają następujące stanowiska: X. Jan Durkalec, rodem z Czukwi, jest proboszczem w górskiej wiosce Au; X. Franciszek Dziurzyński, rodem z Żołyni, jest wikaryuszem we wsi Pottschach (zkąd słynne wodociągi wodę do Wiednia prowadzą), X. Karol Rychlik, rodem z Wadowic, wikaryuszem u św. Rocha w Wiedniu. Wszyscy ci trzej księża rodem z Galicyi, pastorują w języku niemieckim, wyjąwszy X. Zygmunta Czerwieńskiego, z dyecezyi przemyskiej, który jest polskim kaznodzieją w kościółku św. Ruprechta w Wiedniu. Nadto jest kilku księży Polaków galicyjskich w dyecezyi św. Hippolita (St. Pölten) i w Gurk. W ostatnich zaś tygodniach wybrał się X. Zygmunt Woźny, rodem z Wadowic, a kształcący się w Lowanium w Belgii, do dyecezyi amerykańskiej w Leavenworth, by pastorować po angielsku. *Habent ergo sua fata Poloni.*

— **Książę Walii w Budapeszcie.** Na cześć księcia Walii odbył się dnia 6 b. m. w węgierskiem kasynie narodowem wspaniały bankiet. — O godzinie 7 mej wieczorem pyszne lokale kasyna były już zapełnione. — W tym czasie zjawił się książę Walii, wprowadzony przez Stefana hr. Karolyiego. Powitano go z wielką radością.

Towarzystwo złożone ze 120 osób zasiadło następnie do stołu. Po prawej stronie ks. Walij zajęła miejsce Ludwika, wielka księżna koburgska, po lewej Paulina księżna Esterhazy. Naprzeciw usiedli St. hr. Karolyi i P. bar. Sennyey. Obok siedziały zaproszone damy: hr. Tassilo-Festeticz (ks. Hamilton z domu), ks. Odescalchi-Andrassy, hr. Esterhazy-Stockerau, hr. Andrassy-Palffy i hr. Laais-Wallersee. Na krótko przed zakończeniem bankietu wzniósł hr. St. Karolyi toast na cześć ks. Walii, który wychylono z entuzyastycznem *Eljen!*

Następca tronu angielskiego odpowiedział po francusku:

„Nie po raz pierwszy jestem w Węgrzech i spodziewam się, nie ostatni. Dziękuję za serdeczne przyjęcie i myślę, że się wkrótce znowu zobaczymy.“

Słowa te serdeczne dały powód do wielkiej owacyi dla wesołego księcia. Hrabia Karolyi zabrał jeszcze raz głos, ażeby w imieniu kasyna narodowego podziękować księciu za pojawienie się w gronie członków kasyna i wychylił kielich na cześć sąsiadek księcia, księżny Koburg, księżny Esterhazy i reszty obecnych dam.

Między obecnymi reprezentantami najwyższej arystokracyi byli jeszcze książę Koburg, Juliusz hr. Andrassy, hr. Tassilo-Festetics, ks. Thurn-Taxis i ks. Sagan. Z ministrów był tylko Juliusz hr. Szapary.

Urządzeniem bankietu i zabawy tańcującej zajął się hr. Karolyi. O wpół do dziesiątej, po bankiecie opuścił książę Walii lokal kasyna i udał się na przejażdżkę powozem, za godzinę wrócił jednak do kasyna, aby zagrać parę robrów wista.

Uroczystości w Peszcie z powodu bytności ks. Walii jeszcze nie zakończone. Codziennie arystokracya daje obiady i bale dla dostojnego gościa. Książę, który posiada dar wykwintnej rozmowy, wszelkie porusza przedmioty, nie pomijając polityki. Opowiadał on, iż cesarz Aleksander III dał mu w Kopenhadze słowo honoru, iż został zaskoczony i zdziwiony wypadkami we wschodniej Rumelij; to samo twierdził w Wiedniu przed księciem w najwyższych sferach.

— **Wiolonczela Servais'go.** Świeżo zmarły w Hal wiolonczelista Servais pozostawił po sobie wiolonczelę odziedziczoną po ojcu swym Franciszku, kosztowne dzieło sławnego Stradivariusa, które znawcy cenią na przeszło 100,000 fr. Franciszek Servais otrzymał w r. 1841 wśród swej wycieczki do Petersburga instrument ten w darze od księżnej Jusupow, która grą jego była zachwyconą. Dotąd wiolonczela była zachowaną jako własność familijna Jusupowów i księżna ofiarowując mu ją, położyła warunek, aby jeżeli znów kiedy przybędzie do Petersburga, grał przed nią na tym instrumencie, czego wiernie dotrzymywał, bawiąc z synem swym Józefem w r. 1866 dla dawania koncertów w Petersburgu. Wiolonczela kosztownie rzeźbiona, nosi napis: „*Antonius Stradivarius — Cremonensis 1701.*“ Konserwatoryum paryskie dokłada wszelkich starań, aby instrument ten nabyć, napotyka jednak na współzawodnictwo amatorów z Berlina, Londynu i Petersburga. Brukselskie koła muzyczne z natężeniem oczekują rezultatu. Dotąd usiłują współzawodnicy odnieść zwycięztwo jedni nad drugimi, ofiarując coraz wyższe ceny. Roztrzygnięcie nie nastąpiło jeszcze.

— **Zburzone miasto.** *Fanfulla* otrzymuje wiadomość z Catarosi, że w d. 3 b. m. dwa gwałtowne wstrząśnienia ziemi miasto Nicolosi na wyspie Sycylii kompletnie zniszczyły. Szkoda jest nie do obliczenia, gdyż wszystkie domy zawaliły się. Dwie kompanie inżynieryi wysłane zostały na miejsce klęski, aby budować baraki dla nieszczęśliwych, pozbawionych dachu. Jest mniemanie, że pewna ilość osób utraciła życie. Obawiają się wybuchu Etny.

— **Emil Perrin**, dyrektor teatru „Comédie-Française,“ umarł w d. 9 b. m. w Paryżu.

— **Nowy środek gaszenia ognia.** W Wiedniu robiono w tych dniach w Praterze próbę z takzwanemi *harden-star* granatami. Zapalono zaimprowizowany barak z desek, w którym się znajdowały drewniane łaty nasycone kamfiną. Gdy się ogień wzmógł dostatecznie, wystarczyło rzucenie kilku granatów, aby go ugasić. Granaty napełnione są płynem chemicznym i mają kształt szklanych flaszek, za których pęknięciem rozwijają się gazy uśmierzające proces palenia.

— **Przyszły stan powietrza.** Ciągle jeszcze nierówny podział ciśnienia powietrza dozwala w najbliższych dniach oczekiwać pochmurnego, dżdżystego, jednak łagodnego powietrza, a następnie przy zwrocie wiatru ku północnemu zachodowi, wypogodzenia.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 13go: *Doktor Faustyna*, sztuka w 3 aktach, przez Stanisława hr. Rzewuskiego — i *Folwark Primerose*, komedya ze śpiewami w 1 akcie, przez pp. Cormon i Dutertre.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 10go października pochmurno; term. od 6·3 doszedł do 15·8 C. D. 11go dość pogodno, w nocy deszcz; term. od 9·2 doszedł do 18·0 C. Barometr bardzo nisko, wraca do góry; o godzinie 7ej rano d. 12go stan jego był 727·2 millim., term. 9·2 C.— Wiatr zachodni.

- We wtorek d. 13go października: ś. Edwarda króla w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

(*W. Ł.*) Mur okalający dotąd kościół św. Floryana na Kleparzu, w tych dniach zostanie do szczętu zniesionym, aby rozszerzyć drogę, którą zagradzał. Jakkolwiek był szpetnym i budowanym licho, miał u wejścia przed kościołem nad bramą kamienne posągi SS. Jana Kantego i Jana Nepomucena, które należało przy rozburzaniu uszanować. Widzę je dziś zrzucone na ziemię i pokruszone haniebnie; oderwane głowy leżą opodal.

Ważniejszem jest, że w murze rozburzonym znalazły się dawne ciosowe kamienie z budowy kościelnej XIII i XIV wieku, jak glify kamiennych opraw okiennych, część bazy romańskiej od filara — kawałki gotyckich gzymsowań, części nagrobków XV i XVI wieku i t. p.

Los tych pamiątek dawnego gmachu kościelnego łatwy do przewidzenia — pójdą one na sprzedaż jako materyał kamienny w ten sposób, jak się to stało przy burzeniu poprzedniem części tegoż okolenia kościelnego budynku. Smutne to świadectwo i niepierwsze obojętności dla zabytków miejscowych, a wołanie nasze dawne o gromadzeniu kamieni rzeźbionych z rozburzonych budynków w rondlu bramy floryańskiej tak łatwe do wykonania — nie znajduje dziś najmniejszego uznania przy przedsiębranej restauracyi tego zabytku.

Byłaby sposobność wmurowania tu teraz niejednego zdobnego kamienia z dawnych kamieni krakowskich, choćby tych, które tu zgromadzono, gdy kamienicę Kmitów w Rynku modernizowano przed kilku laty. Ale lepiej popisywać się z cegłą drobnych rozmiarów, użytą do restauracyi rondla o wielkiej cegle, zastępować cios wapienny zwykłym piaskowcem, ociosywać grubo bramę główną od strony Kleparza, niż zapełniać oberwane lice ścian wnętrza pięknemi rzeźbami przeszłości, dowodząc, że z budynkiem nie mają związku. Związek taki stworzyć łatwo skromną datą, lub kilku słowami napisu, a zaprzeczyć nie można, że wnętrze rondla przyozdobiłoby się i nabrało interesu, a może ułatwiłoby restauracyą.

Popiersie ś. p. Franciszka Paszkowskiego wykonał nie p. Walery Eljasz, który, jak wiadomo, jest malarzem histrycznym, ale jego brat Władysław Eljasz, rzeźbiarz, wykształcony w Akademii monachijskiej, a mający swą pracownię przy ulicy Floryańskiej.

Skarga na brak nauczycieli śpiewu w mieście naszem stała się już od lat wielu prawie powszechną. Jest też ona pod pewnym względem usprawiedliwioną. Znajdują się u nas wprawdzie bardzo cenne pedagogiczne siły w tym kierunku i niebrak im uznania, ale niema ani śpiewaka, ani śpiewaczki w całem znaczeniu tego słowa. To też wszystko, co na tem polu u nas się zjawia, należy powitać z prawdziwą radością. W tych dniach dała się tu słyszeć w zamkniętem kółku pani Zawistowska i złożyła dowód nietylko dobrego kierunku, ale niepospolitej rutyny i dokładnego obeznania się z prawdziwemi arcydziełami muzycznemi. Koloratura głosu, sztuka użycia tegoż, deklamacya i pojęcie całości składają wymowne świadectwo o muzykalnem wykształceniu p. Zawistowskiej i o sumiennej wielkiej pracy w dobrej szkole pod kierunkiem starego Lampertiego w Medyolanie. Publiczność będzie miała wkrótce sposobność usłyszenia tej artystki na najbliższym koncercie na rzecz wygnanych z Prus, tymczasem dzielimy się wiadomością, że p. Zawistowska ma zamiar udzielać również lekcyj śpiewu w mieście naszem.

Franciszek Bylicki.

Nasi Zięciowie. Taki tytuł nosić będzie najnowsza komedya Kazimierza Zalewskiego, która w ciągu bieżącego sezonu zimowego ukaże się na scenach polskich. Ceniony i utalentowany autor, pomimo niezbyt pomyślnego stanu zdrowia, wykończył już podobno dwa akta i pracuje dalej z zapałem nad tym utworem, który niewątpliwie szczerze zainteresuje naszą publiczność, jak w ogóle wszystkie jego komedye.

Bicza Nr. 28 wyszedł już bez podpisu p. Arwina-Zielińskiego, jako wydawcy i redaktora odpowiedzialnego. Zastąpił go p. Andrzej Czerwonka.

Ołówek p. Kruszewskiego, pełen humoru i karykaturalnego dowcipu, ożywia ten numer, również jak poprzedni. Wyborny jest główny rysunek, przedstawiający odwieczną wyprawę na wierzchowcu „Furfancie“ pod godłem na sztandarze wypisanem: „Za waszą i naszą konspiracyę, agitacyę, opozycyę — tromtadracyę.“ Jest na wstępie wiersz, znamionujący uczciwą tendencyę pisma: *U stóp Watykanu.*

Teatr.

„Doktor Faustyna“ hr. Stanisława Rzewuskiego.

Hr. Stanisław Rzewuski, którego talent dramaturgiczny dał się już poznać chlubnie publiczności polskiej z dramatu *Optymiści*, przedstawionego w zeszłym roku na dwóch głównych scenach naszego kraju, napisał nową sztukę p. t. *Doktor Faustyna*. Sztuka ta po raz pierwszy ujrzała światło kinkietów teatralnych w zeszłą sobotę na scenie krakowskiej i od przepełniającej salę teatralną publiczności jaknajlepszego doznała przyjęcia.

Jestto utwór pod wielu względami przerastający miarę powszednią i cechujący talent oryginalny, który z czasem stać się może bardzo wybitnym, chociaż młody autor kształtuje go widocznie na wzorach dramaturgów francuskich, i to tych, którzy malują i piętnują wyłączne ujemne strony życia społeczeństwa.

Doktor Faustyna jest smutnym obrazem pożycia domowego tam, gdzie rodziny nie ogrzewa ognisko, podniecane czystemi rękami głównych jej kapłanów — ojca i matki, lecz świętość tego ogniska kala błąd młodości pierwszej i lekkomyślne a zdrożne życie drugiego. Wówczas, zamiast łagodnego ciepła, promieniejącego w okół miłością i mającego cudowną własność jednoczenia i skupiania rodziny w imię uroku tejże cichej lecz płodnej w wielkie cnoty miłości, ognisko domowe roztacza w około siebie żary, będące przedsmakiem piekła na ziemi, które oczywiście rozpraszają członków rodziny, zmuszają ich do szukania wolnego oddechu na zewnątrz, choćby na bezdrożach zdrożności — i tak powoli stygnie miłość w sercach, ustępując miejsca obojętności wzajemnej, a potem i nienawiści, gdy materyałów do niej anormalny ten stan rzeczy nagromadza poddostatkiem. Biada naonczas temu z członków nieszczęśliwej rodziny, kto sam czysty i nieskalany zapragnie sprofanowane ognisko oczyścić i zdezorganizowaną harmonię do nowego koła przywrócić. W nadaremnej walce z tem piekłem domowem, któremu paliwa dostarczały przez długie lata torfowiska zepsucia i szkarady, musi on poranić się boleśnie, opalić skrzydła, choćby anielskie i w końcu upaść bezsilnie, wyczerpany bohaterską i męczeńską walką.

Taką męczenniczką w obronie świętości skalanego ogniska domowego jest w sztuce p. Rzewuskiego Faustyna Dorska, ironicznie przezwana przez rodziców „Doktorem“ dlatego, że w świetle nauki chce szukać ulgi w swem ciężkiem, pełnem walk życiu. Ojciec jej jest rozpustnikiem, trwonicielem i graczem — matka ma na sumieniu błąd młodości, który chce wynagradzać mężowi niewolniczą uległością, aż do tolerowania w domu jego metresy i abdykowania na rzecz jej z domowych rządów — brat, przebywający zdala od domu, popadł w jakieś zdrożne ekscesa, grożące mu bezcześcią i kryminałem; domownicy, to owa metresa, istota zła i zepsuta do szpiku kości i przez samo prawo kontrastu nienawidząca ją śmiertelnie i jeszcze jakiś rezydent domowy Mamajski, człowiek ostatecznie upadły i znikczemniały, który w dodatku prześladuje nieszczęśliwą Faustynę swoją miłością. To otoczenie istoty czystej i szlachetnej, jej walki z niem, jej praca nad przywróceniem harmonii domowej i nad zdobyciem środków ratunku dla ginącego brata, których wyrodny ojciec i słaba matka stanowczo odmawiają — to tło, na którem autor nakreślił wiele scen to przejmujących grozą, to tchnących szczerym bólem szlachetnego serca nad szkaradami upadłych ludzi, nad nieszczęściami, będącemi ich lekkomyślności i ich zdrożności wynikiem.

Jeżeli powiemy, że te sceny są kreślone biegłą ręką, w której ruchach serce nie mały udział brać musiało, bo sercem tylko przemawia się do serca widzów, a tych autor porusza w wielu miejscach do głębi, do łez niemal; jeżeli powiemy, że utwór młodego dramaturga ma wiele ustępów bardzo podniosłych, wypowiadanych językiem barwnym i pięknym, niekiedy nawet poetycznym i zawiera niemało myśli głęboko moralnych, cechujących poważny i dydaktyczny nastrój umysłu autora; jeżeli nareszcie dodamy, że *Doktor Faustyna* jako sztuka sceniczna, zbudowaną jest po większej części poprawnie i w bardzo niewielu tylko miejscach daja się spostrzegać drobniejsze usterki w architektonice, — to tem samem uznamy, — cośmy zresztą już uznali w ocenie dramatu *Optymiści*, — że młody autor ma niezaprzeczony talent, mogący mu w przyszłości chlubne i poczesne zapewnić miejsce w szeregu celniejszych dramaturgów naszych.

Uznanie to jednak, którego sumienne i szczere świadectwo z prawdziwą przyjemnością tu składamy, tem bardziej jeszcze wkłada na nas obowiązek zaznaczenia, że utwór p. Rzewuskiego ma także swe słabe i ujemne strony, których młody autor dla dobra tej literatury scenicznej, której się z takiem zamiłowaniem poświęca, powinienby się chronić w przyszłości. Najprzód więc *Doktor Faustyna* ma wiele cech zbyt realistycznych — tak w pojęciu i malowaniu typów, jak też w tworzeniu niektórych scen, powszednią pospolitością tchnących (np. jedna ze scen aktu 1-go, gdzie jest czynnikiem walka o śmietanę), a nawet w samym języku, którego szlachetność kazi autor nieraz wyrazami „szelma“ i t. p. Powtóre: cały nastrój sztuki jest zbyt czarnym, pesymistycznym i pełnym zwątpienia, a postacie do niej wchodzące są tak brudne, szpetne, upadłe nisko, zbrodnicze, a wskutek tego szczegóły będące motorami dramatycznemi sztuki — tak są nieraz wstrętne i brzydkie, że to wszystko kwalifikuje się raczej do kryminalnych akt prokuratoryi, nie zaś na przedmiot do dramatu. — Po trzecie zaś, i nadewszystko — że postacie i kolizye dramatu, imputowane przez autora społeczeństwu, jak się zdaje, polskiemu, nie są, zaiste, polskiemi, bo są wytworem takiego zepsucia i upadku, jaki do naszego społeczeństwa przystępu, Bogu dzięki, niema i mamy nadzieję, że mieć nigdy nie będzie!...

Niech młody autor otrząśnie się nieco z wpływów skrajnie-realistycznych, niech podniesie się cokolwiek nad poziom pyłów powszedniości, niech w ogóle pogodniej spojrzy na świat, w którym przecież nie same posępne i czarne są barwy, w szczególności zaś — niech bliżej i bezstronniej bada społeczeństwo polskie, nie szukając w niem wyjątków potwornych, lecz obejmując ogół, który ma wady, lecz nie jest stekiem zdrożności i zbrodni, — a talent jego, który już dziś objawia wiele cech pięknych i niepospolitych, zakwitnie w całej świetności ku chlubie i pożytkowi literatury ojczystej.

Tak dużo poświęciliśmy miejsca ocenie sztuki, że o grze artystów naszych mówić już możemy tylko krótko i sumarycznie. Była ona w ogóle bardzo dobrą. Rolę tytułową odegrała pięknie, z wielkiem uczuciem, lecz zarazem i z tą miarą artystyczną, która zawsze w tym stopniu byłaby pożądaną, — panna Kałużyńska, zyskując mnóstwo dobrze zasłużonych oklasków. Panna Barszczewska, w roli zbrodniczej guwernantki Klary, która jest kwintesencyą „czarnych charakterów,“ nie mogła w początku trafić na właściwy ton i patetyzowała trochę, lecz potem to się wyrównało i grała dalej zupełnie poprawnie i ładnie. Pani Wolska z wielką prawdą i intuicyą niezrównaną odtworzyła trudną rolę pani Dorskiej. Dobrą interpretatorką roli poczciwej klucznicy Pawłowej była pani Wojnowska, która zawsze ludowe postacie odtwarza ślicznie. Pan Rieger jako Dorski i p. Antoniewski, jako Sikorski, byli na swojem miejscu, grając starannie i właściwie. Największe jednak uznanie należy się p. Szymanowskiemu, który rolę pieczeniarza i szubrawca Mamajskiego wysunął grą swoją na plan pierwszy i tak ją wykonał, że grę jego wszędzie, zwłaszcza zaś w scenie III aktu z Faustyną (oświadczenie miłości po pijanemu) można nazwać bez przesady ostatnim słowem artyzmu.

Sztuka w ogóle miała powodzenie. Autora i artystów wywoływano po każdym akcie niezliczoną ilość razy.

Tegoż wieczora dano jeszcze w dodatku stary, lecz bardzo sympatyczny utwór p. p. Cormon i Dutetre, *Folwark Primerose*, który jest rodzajem wodewilu ze śpiewami. Główną rolę męską, Dżemsa, młodego wieśniaka, brutalnego lecz poczciwego, grał tu znów p. Szymanowski i grał ją z niezrównaną ekspresyą i siłą, wywołując burzę oklasków. Główną rolę żeńską, Maryi, wykonała panna Ziembińska, której gra sympatyczna i głosik milutki miały tu obszerne i pomyślne pole popisu. Role Jerzego, przebranego za wieśniaka księcia Walii i Roberta, nauczyciela wiejskiego, odegrali poprawnie p. p Janowski i Werner.

Wczoraj wznowiono w teatrze dramat Souliégo *Chata poe lasem* Piękna, pełna moralnej tendencyi, sztuka ludowa, zgromadziła bardzo wiele widzów i odegraną była we wszystkich rolach bez zarzutu, przy bardzo starannej i porządnej wystawie. Z licznego bardzo personalu artystów, uczestniczącego w tej sztuce, chlubna wzmianka należy się głównie p. p. Riegerowi, Wernerowi , Winiarskiemu,

Antoniewskiemu, Janowskiemu i Konopce, tudzież paniom: Kałużyńskiej, Sułkowskiej, Barszczewskiej i Koźmin. *L. K.*

Od Administracyi „Czasu.“

Dla wygnanych z Prus nadesłali hr. Helena Małachowska 20 złr., od Ukrainki 1 złr.

Na „Fundacyę dzieci“ wskutek odezwy Felicyanek złożyli Stefania K. 1 złr., Jerzy 1 złr., Janusia 25 cent, Celinka 25 cent.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Pszenica gotowa usposobienie dobre. Żyto gotowe usposobienie lepsze. Owies obroczny usposobienie spokojne. — Jęczmień. — Rzepak nowy usposobienie stalsze. Groch. Wyka. Bobik. Hreczka. Kukurudza. Chmiel za 50 kilo usposobienie spokojne. Koniczyna.

Lwów dnia 10 października 1885.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

		od	do
Pszenica gotowa	złr.	6.50	7.35
Żyto gotowe	„	5.25	6.—
Owies obroczny	„	5.25	5.75
Jęczmień browarny	„	5.25	7.—
Rzepak	„	9.—	9.75
Groch do gotowania	„	6.—	9.25
Wyka	„	4.—	5.50
Bobik	„	—.—	—.—
Hreczka	„	6.50	7.25
Kukurudza	„	—.—	—.—
Chmiel za 50 kilo	„	15.—	40.—
Koniczyna czerwona	„	30.—	42.—
„ biała	„	—.—	—.—
Spirytus za 10,000 lt. prct	złr.	—.—	—.—
„ „ na termina	„ „	26·—	26·50

Usposobienie na targu zbożowym było mdłe i obustronnie wyczekujące, wskutek tego też transakcyj było bardzo mało. Ceny żyta i pszenicy jednak nie doznały rzeczywistej zniżki, lepsze zaś notowania zagraniczne jako też chętny odbiór towaru gotowego na miejscową potrzebę usuwają obawy co do dalszego spadku cen. Chmiel nawet, choć po cenach stosunkowo bardzo nizkich, chętniejszych już znajduje odbiorców. — Uposobienie targu w strączkowych produktach było wcale dobre.

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich owies, chmiel, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Ogłoszenie konkursu.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. ogłasza niniejszem konkurs na dwa stypendya dla słuchaczy Wydziału leśnego c. k. Szkoły głównej ziemiańskiej w Wiedniu, każde po 400 złr. rocznie, tudzież po 50 złr. na koszta podróży tam i na powrót — a to z funduszu subwencyjnego c. k. Ministerstwa rolnictwa. Ubiegający się o powyższe stypendya winni: 1. Przedłożyć świadectwo egzaminu dojrzałości, otrzymane w gimnazyum lub szkole realnej. 2. Dołączyć świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i świadectwo jednorocznej praktyki lasowej. 3. Zobowiązać się deklaracyą formalną, że po ukończeniu nauk przynajmniej przez lat 3 poświęcać się będą zawodowi leśnemu w kraju. 4. Stypendyum udziela się na lat trzy, tj. na rok szkolny 1885/6 — 1886/7 i 1887/8 — a dla ukończonych uczni w krajowej szkoły leśnictwa, którzy przed innymi mają pierwszeństwo, na lat dwa, tj. na rok szkolny 1885/6 i 1886/7. 5. Stypendyści obowiązani będą robić nietylko kolokwia przepisane w każdem półroczu i wykazywać się z nich Komitetowi — ale nadto złożyć oba egzamina państwowe teoretyczne w myśl odnośnego rozporządzenia c. k. Ministerstwa oświaty i rolnictwa z dnia 8 grudnia 1881 w czasie tamże przepisanym. (D. U. P. z roku 1882 Nr. 1.) 6 Wypłata stypendyum nastąpi w 10 ratach miesięcznych z góry po 40 złr. z kasy c. k. Ministerstwa rolnictwa w Wiedniu za kwitem stosownie ostemplowanym i przez rektora Szkoły głównej potwierdzonym. Oprócz tego otrzyma każdy stypendysta na koszta podróży przy wyjeździe 25 złr. i tyleż przy powrocie. 7. Ponieważ wykłady odbywają się w języku niemieckim, zwraca się uwagę kompetentów na potrzebę gruntownej znajomości tego języka tak w mowie jak piśmie.

Odnośne podania należycie udokumentowane należy nadesłać (franko) do Komitetu Towarzystwa gosp. galic. (Zakład Ossolińskich I piętro) we Lwowie do 15 października b. r. najdalej.

Lwów dnia 8 października 1885 r.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Wiceprezes: *Piotr Gross.* Sekretarz: *J. Greliński.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

P. Szegenyi, dyrektor w ministerstwie spraw zagranicznych, wyjechał wczoraj niespodziewanie do Pesztu. Domyślają się, że w sprawie interpelacyj dotyczących położenia zewnętrznego.

Do berlińskiego *Tagblattu* donoszą z Wrocławia, iż znowu wydalono ztamtąd przeszło 100 ubogich austryackich i rosyjskich żydów. P. Giers przyjmował w dniu 9 b. m. w Królewcu radcę Simona i oświadczył mu, że Rosya bardzo łaskawie przyjmie wydalonych z Prus.

Zajścia w Rumelii wschodniej.

Król grecki podpisał dekret, powołujący trzy dalsze klasy rezerwy. Dekretu nie publikowano w urzędowym dzienniku.

Urzędowa siedziba bułgarskiego ministerstwa spraw zagranicznych, przeniesioną zostanie prowizorycznie do Filipopolu.

Pewien wybitny dyplomata turecki rozwinął wobec wiedeńskiego korespondenta *Nemzeta* swoje zapatrywania na obecne położenie w Oryencie. „Nie mam urzędowej wiadomości o tem — rzekł dyplomata, — czy Porta uznała unię bułgarską, ale mojem osobistem zapatrywaniem jest, iż Porta, która stoi na zasadzie swojej noty do mocarstw wystosowanej, nie mogła powziąć tak ważnego i zasadniczego postanowienia, aż pokądby mocarstwa, których interwencyi ona wezwała, nie oświadczyły się za tem, lub nie stwierdziły bezskuteczności swego pośrednictwa. Aż do tego czasu, nie może Porta odstąpić od swego stanowiska. Zresztą wiadomość ta jest zbyt zawikłaną, gdyż uznanie na zasadzie unii osobistej jest tylko formalnem, i nie mogłoby mieć żadnego wpływu na rozwiązanie nader ważnych kwestyj, jak n. p. co ma się stać z organicznym statutem Rumelii wschodniej, lub co ma się stać z prawem Porty do utrzymywania garnizonów w Rumelii, i do mianowania komendantów i oficerów milicyi. Są to kwestye, które w wysokim stopniu interesują mocarstwa traktatowe, i już dlatego zdaje się być wykluczonem przypuszczenie, iż Porta podczas toczącej się akcyi dyplomatycznej, powzięła postanowienie, któreby o tej akcyi jednostronnie przesądzało.“

W dalszym ciągu rozmowy przyznał dyplomata, iż w Turcyi odbywa się wielki ruch wojsk, ale mimo to wiadomości w tej mierze należy przyjmować z zastrzeżeniem. Turcya musi być na wszystko przygotowaną, a nadto może się ona jeszcze spodziewać wezwania mocarstw do przywrócenia porządku. Według jego informacyj, są stosunki w Macedonii zadawalniające; zresztą Turcya śledzi tam starannie wypadki, i jest przygotowaną na wszelką ewentualność. Bułgarowie nie zdołaliby tak łatwo wywołać powstania w Macedonii, gdyż nie należy zapominać, że tam przebywają nietylko Muzułmanie, ale także liczni Grecy i Rumunowie, których polityczne interesa kolidują z interesami Bułgarów. Powstania Albańczyków nie należy się obawiać; chroniczne rewolucye w Albanii nie są politycznej natury. W razie wojennych zawikłań, może Porta przeciwnie liczyć na poparcie Albańczyków.

Tarik, organ inspirowany podobno przez urzędowe sfery tureckie, zamieszcza następujący komunikat o konferencyi ambasadorów:

„Według informacyj, które mamy wszelki powód uważać za wiarogodne, wypływa z dotychczasowej wymiany zdań ambasadorów, że ci przyjdą do tego rezultatu, aby przywróconym został stworzony traktatami stan rzeczy w Rumelii wschodniej i aby Portę upoważnić do chwycenia się tych środków, jakie uzna za stosowne dla dopięcia tego celu. Postanowienie to przyjmą ambasadorowie jednomyślnie i zakomunikują je Porcie piśmiennie w odpowiedzi na wystosowaną do mocarstw notę. Równocześnie z tem doniesieniem, otrzyma książę Aleksander wskazówkę, iż mocarstwa potępiają rewolucyę w Rumelii wschodniej, i że Bułgarya i Rumelia wschodnia, muszą powrócić do dawnego stanu, w myśl traktatu berlińskiego. W końcu wezwą mocarstwa księcia, aby Rumelię wschodnią opuścił i wycofał z niej wojsko bułgarskie.“

Korespondent *Slobody* zagrzebskiej donosi z Filipopola dnia 10 b. m.:

Dziś miałem rozmowę z prezesem ministrów Karawelowem. Powiedział mi: jesteśmy bardzo szczęśliwi i zadowoleni, i poznaliśmy teraz energię i patryotyzm narodu. Będziemy się dalej przygotowywali, zorganizujemy naszą armię i zajmiemy się szczególnie kawaleryą i artyleryą. Oficerów mamy dość, musimy się tylko postarać o wykształcenie podoficerów. Zamiast kosztownego wojska stojącego, mamy pospolite ruszenie i milicyę narodową, które mają taką wartość jak wojsko stojące, więcej ducha patryotycznego i zapału, a mniej są kosztowne. Starać się będziemy, aby na całym obszarze państwa tureckiego, a zwłaszcza w Macedonii bezwarunkowo utrzymanym był pokój. To jest obecnie najniezbędniejsze. Nie obawiamy się jednak żadnych ewentualności. Co do Macedonii dążyć będziemy do reform w duchu traktatu berlińskiego. Ajent angielski przeniósł się tu ze Zofii, co uważamy za urzędowe uznanie unii ze strony Anglii.

Rosya jest trochę niezadowoloną. Ale my jesteśmy najprzód Bułgarami, a potem Słowianami. Potęga nasza przyniesie korzyść całej Słowiańszczyźnie. Serbia jest obecnie w stanie delirium; zyskałaby ona więcej, gdyby się z nami połączyła i była nam pomocną. Ubolewam nad obłędem Serbii i błogosławię naród kroacki za okazaną nam sympatyę braterską. Przyjaźń wasza jest dla nas bardzo droga.

Rumuński prezes ministrów p. Bratiano przejechał, jak wiadomo, przez Peszt, nie odwiedziwszy Tiszy. W osobnej depeszy miał wskazać p. Bratiano powody, dla których nie mógł złożyć wizyty prezesowi gabinetu węgierskiego. W tejże samej atoli depeszy miał p. Bratiano, jak się dowiaduje *Polit. Corr.*, zawiadomić p. Tiszę, iż mu złoży wizytę przy pomyślniejszej sposobności. Ta wizyta nastąpi prawdopodobnie już w najbliższym czasie.

Kölnische Ztg zaprzecza, jakoby ks. Aleksander telegraficznie zaproponował Carowi swoje ustąpienie. Rzecz ta miała się w ten sposób: Skoro zarządzono odwołanie rosyjskich oficerów, rozszerzyła się pogłoska, iż odwołanie to nastąpiło dlatego, że osoba księcia nie jest miłą Rosyi. Książę, który został o tem zawiadomiony ze strony bułgarskiej, oświadczył wówczas Bułgarom, że jeśli jego osoba jest przeszkodą dla unii, w takim razie gotów jest każdej chwili ustąpić, jeżeli przez to osiągnie się narodowe zjednoczenie. — Tenże sam dziennik donosi, że bułgarska deputacya zamierzała udać się także do Petersburga i Moskwy, na co jednakże Giers wprost nie pozwolił.

Telegramy.

Filipopol 12 października (pryw.) Podług ostatnich wiadomości z Konstantynopola rozwiąże Porta pokojowo kwestyę bułgarską. Wielki wezyr przyjął bardzo łaskawie południowo-bułgarską deputacyę i wyraził życzenie, aby deputacya ta dłuższy czas zabawiła w Konstantynopolu, ponieważ rząd turecki pragnie zasiągnąć od niej niektórych informacyj co do stosunków bułgarskich.

Zofia 12 października. Doniesienie z Belgradu, że wojska bułgarskie zajęły wieś Jasenowac leżącą naprzeciw wsi serbskiej Brusnik, zostało urzędownie zaprzeczone.

Belgrad 12 sierpnia. Dziś miał się znów rozpocząć na linii Belgrad-Nisz zawieszony dotąd ruch pociągów osobowych, ale wskutek skoncentrowania znacznego korpusu wojska w Łapowie, nietylko ruch pociągów osobowych nadal został zawieszony ale nawet belgradzki park wagonów wysłany został do Łapowy, aby wojsko wysłać można do Niszu.

Ateny 12 października. Ajencya Havasa donosi: Publiczność uważa powołanie trzech dalszych klas rezerwy za odpowiedź na przedstawienia mocarstw.

Delyannis przesłał zagranicznym ajentom greckim instrukcye, w których wyjaśnia sytuacyę, jakaby powstała wskutek ewentualnej unii bułgarskiej, tudzież konsekwencye jej ze względu na pokój na Wschodzie, i daje do zrozumienia, że Grecya nie może zgodzić się spokojnie na unię bułgarską.

Ateny 12 października. Ajencya Havasa donosi: Wczoraj urządziły tu tłumy ludu, a między innemi także, i to głównie delegowani kolonij greckich w Turcyi, demonstracyę, żądając mobilizacyi i wojny. Delyannis miał przemowę do ludu, zaznaczył trudną sytuacyę, która zmusza Grecyę do mobilizowania wojska, ale nie chciał udzielić wyjaśnień co do zamiarów rządu.

Petersburg 12 października. Wobec urzędowego oświadczenia, że Czarnogóra obserwuje spokojnie obecną sytuacyę i czeka na dalszy tok wypadków, pisze *Journal de St. Petersbourg:* Pożądanemby było, aby wszystkie państwa wschodnie z taką samą roztropnością postępowały i aby przestrzegały godnie tej samej wstrzemięźliwości. Wypadłoby to niezawodnie na ich korzyść zwłaszcza pod względem finansowym. Później mogłyby też państwa te łatwiej uspokoić umysły i powrócić do pokojowej pracy, której rządy oddawać się powinny, zwłaszcza w czasie, w którym Europa, reprezentowana przez mocarstwa, nicma ochoty burzyć pokoju za pomocą awarturniczych przedsięwzięć, a w zamian za to postanowiła zapobiedz zaburzeniu pokoju i ma siłę, aby to uskutecznić.

Konstantynopol 12 października. Ajencya Havasa donosi: Wczoraj wyruszyło pociągiem osobowym 1,200 żołnierzy i 30 koni do Adryanopola. Dalsze transporty wyruszą niebawem.

Konstantynopol 12 października. Przybył tu Gavril basza.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 12 października. Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Na wniosek Dzieduszyckiego wybrano dwie komisye, jedną do rozpatrzenia spraw szkolnych, a drugą do zbadania stosunków sądowniczych.

Następnie dokonano wyborów do Delegacyj. Wybranymi zostali: Smolka, Jaworski, Madeyski, Hausner, Chrzanowski i Czaykowski.

Zdając sprawę o działalności komisyi wybranej na wniosek Dzieduszyckiego, wniósł Jaworski, aby Koło polskie przedłożyło Izbie wnioski w sprawie ceł ochronnych dla zboża, tudzież w sprawie uregulowania taryfy kolejowej.

Na wniosek Bobrzyńskiego uchwaliło Koło polskie ogłaszać protokoły ze swoich posiedzeń.

Praga 12 października. *Narodni Listy* donoszą: Deputacya zawieszonej w urzędowaniu reprezentacyi miejskiej w Królodworze przebywa obecnie w Wiedniu, aby poinformować wybitniejszych członków klubu czeskiego szczegółowo o zajściach w Królodworze i wnieść do rządu zażalenie z powodu zawieszenia w urzędowaniu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 października. Cesarz złożył wczoraj Robilantowi wizytę pożegnalną. Robilant wyjechał ztąd wieczór. Na dworzec kolejowy przybyli prawie wszyscy ambasadorowie, posłowie i ministrowie Kalnoky i Kallay.

Peszt 12 października. *Ungar-Post* zaprzecza doniesieniu dzienników, iż między banem a Jelaczycem zaszły nieporozumienia, i oświadcza, że doniesienie to jest tendencyjną i bezzasadną pogłoską.

Paryż 12 października. Rezultat wyborów jest następujący: Wybrano 127 republikanów i 177 konserwatywnych; odbędzie się jeszcze 270 wyborów ściślejszych.

Paryż 12 października. Zgromadzenie wybitnych reprezentantów komitetu republikańskiego w departamencie Sekwany i 30 dzienników republikańskich uchwaliło jednomyślnie popierać w wyborach ściślejszych tych kandydatów, którzy w dniu 4 b. m. najwięcej otrzymali głosów, i wezwało republikanów w innych departamentach, aby tak samo postąpili.

Saigon 12 października. Rezultat wyborów w Kochinchinie wykazał konieczność przeprowadzenia wyborów ściślejszych.

Londyn 12 października. Churchill wystosował adres do wyborców w Birmingham, w którym oświadcza, że polityka partyi konserwatywnej zmierza do tego, aby odzyskać przyjaźń mocarstw europejskich i skorzystać z niej w tym celu, iżby skuteczna, jednolita akcya Europy została utrzymaną, przez co jedynie pokój i swoboda ludów na kontynencie i w Anglii mogą być zapewnione i dalej się rozwijać. Za pomocą środków materyalnych mają być zabezpieczone stosunki w Indyach tak, iżby nie nabawiały rządu żadnej obawy, a ankieta parlamentarna ma obmyśleć, jak i o ileby mógł być rząd indyjski przy współdziałaniu ras krajowych wzmocniony. Reszta programu zgadza się z programem Salisburyego.

Petersburg 12 października. Giers powrócił tu już.

Na zasadzie ustawy cenzuralnej, zakazaną została sprzedaż pojedynczych numerów *Nowosti.*

Kair 12 października. Sułtan przesłał chedywowi telegraficznie oświadczenie, że z okazyi wczorajszego nowego roku udziela mu order Niszani-Imtias (order zasługi), tudzież złoty i srebrny medal. Chedyw otrzymał z tego powodu gratulacye od wielu znakomitości arabskich. Dzienniki krajowe zaznaczają doniosłość tego odznaczenia.

Konstantynopol 12 października. Podług ajencyi Havasa osiągnięte będzie wkrótce między Portą a Drummondem Wolffem porozumienie, na zasadzie wysłania angielsko-tureckich komisarzy do Egiptu.

Kursa. Wiedeń 12 października. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 81·35.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 99 –. — Renta srebr. 82·30 — Renta złota 108 75. 4% Renta złota węg. 96 90. Losy z r. 1860 139·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 854·— — Akcye kredyt. 280 60. — Londyn 125 85. — Napoleony 10·——.— Lombardy 132 70 Losy roku 1864 169·25 — Akcye Kolei Karola Ludwika 223 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 222 50 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 171·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 101 50.— Losy prem. węgiersk. 117·25 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 145·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 165·25. — 6% Listy zast. hipot. 101·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 179·50. — Marki 61.85 — Ruble 123·25. — Dukaty 5·95— —

Usposobienie giełdy: słabe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Antoni Klobukowski.*

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Kraków odjazd	10·46 rano	9·13 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano	3·38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. — kuryerski 9.35 wieczór.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 12 Października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	123 75
Marki niemieckie	61 60	62 35
Dukat ważny	5 95	6 05
20-to frankówka ważna	9 95	10 05
Imperyał ważny	10 26	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 15	81 90
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 —	102 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	90 —	91 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 60
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 —	92 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 25	91 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 50
5% „ „ „ „ „ „ „	98 75	99 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 —	97 —
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	53 —	56 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 —	98 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	224 —	226 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	221 50	223 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 80	14 50
„ „ węgier. „ „	8 75	9 25
Wiedeń 10 Paździer		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 30	81 45
4⅕% „ srebrna	82 30	82 45
4% „ złota	108 80	109 —
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 75	127 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 30	139 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 50	140 —
„ „ 1864 „ 100 „	169 25	169 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	169 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	102 75	103 50
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie 7% „	101 50	102 —
Węgierskie „ „	102 50	103 15
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 50	102 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 50	149 —
6% Renta węgierska złota	96 75	96 10
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 —	109 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	96 25	96 75
Boden-Credit austryacki . 80 „	220 75	221 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	280 20	280 50
„ Bank węgierski . 200 „	281 25	281 75
Depositen-Bank . 200 „	190 —	191 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	550 —	555 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	854 —	856 —
Unionbank . 100 „	76 60	76 90
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 —	145 50
Wied. Bankverein . 100 „	100 —	100 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	180 —	180 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	451 —	453 —
Elżbiety . 210 „ „	240 —	240 25
Linz-Budweis . 200 „ „	210 25	211 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	202 —	202 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2282	2287
Franciszka Józefa . 200 „ „	208 50	209 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	225 25	225 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	144 75	145 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	222 50	223 50
Nordwest austr. . 200 „ „	165 70	166 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	150 25	150 75
Rudolfa . 200 „ „	185 —	185 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	179 —	179 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	283 25	283 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	133 —	133 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	171 —	171 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	171 —	171 50
„ Westb. . 200 „ „	162 —	162 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 80	125 80
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 75	100 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 25	98 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 75
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 —	99 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 —	99 30
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 50	97 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 20	102 40
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 25	102 75
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	98 —	98 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 25	99 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 : 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 —	115 50
„ za 200 Mrk. nie op.	121 75	122 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 25	112 25
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 75	105 25
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	91 50	91 90
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 —	100 50
„ Jarosław 300 „ „	99 30	99 80
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	99 30	99 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 —	83 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 40	103 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	120 —	120 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 25	88 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	97 75	98 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 —	198 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	153 —	153 50
„ „ . 200 złr. 5%	128 50	129 —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	106 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98 20	98 60
„ „ II Em. 200 „ „	97 —	98 —
„ Nordost . 300 „ „	97 —	97 50
„ „ złotem . 200 „ „	131 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	99 —	99 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	99 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 —	116 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 50	124 —
„ Węgierskie . „ 100	117 10	117 40
3% „ Tureckie . fr. 400	17 20	17 60

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	175 25	175 75
Clary . złr. 42	39 25	39 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	114 75
Insbrucku. „ 20	19 —	19 50
Keglewicha „ 10½	18 —	19 —
Krakowskie „ 20	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 75	42 50
Palfy „ 42	37 —	37 75
Rudolfa „ 10	17 50	18 —
Salma „ 42	55 50	56 —
Salzburgskie „ 20	22 —	22 50
St. Genois „ 42	49 50	50 25
Stanisławowskie „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie „ 105	132 50	133 25
4% „ 50	68 50	68 50
Waldsteina „ 20	28 —	28 55
Windischgrätza „ 20	38 25	38 70
Waluty.		
Dukaty ważne	5 99	6 01
20 frankówki	10 01	10 02
Imperyały rosyjskie	10 31	10 35
Funty szterl. angielskie	12 57	12 62
Liry tureckie złote	11 33	11 38
Marki niemieckie za 100 marek	61 95	62 05
Rubel papierowy za 100	123 50	123 75
Lwów 10 Paździer.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 55	99 55
4% „ „ „ „ „	90 25	91 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 55	99 55
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 90	101 90
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 10 Paździer.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 75
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 —
kupon	— —	135

Dla Dam.

Wyższej konwersacyi francuskiej
(kurs prywatny) (2636-1-3)
udzielać będzie p. *Juliusz Mien* 3 razy na tydzień, do każdego kursu tylko 8 do 10 osób nie więcej, również lekcye **konwersacyi angielskiej.** — Warunki bardzo przystępne. Dla Panów kurs osobny, początek od 20 paźdz. Życzący sobie brać udział, raczą się niezwłocznie zgłosić na ulicę św. Krzyża Nr. 3, dom profesora Korczyńskiego, II. piętro, w godzinach od 2 do 5ej popołudniu. ***Grochowska.***

Nauczycielka patentowana

mogąca się wykazać świadectwami z praktyki nauczycielskiej, posiadająca jezyki francuski i niemiecki, oraz muzykę poszukuje odpowiedniego miejsca w mieście lub na wsi. — Adres: **B. C.** w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 3, I. piętro. (2637-1-3)

Osoba znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem, oraz kuchni, praniu i szyciu, poszukuje umieszczenia na prowincyę. — Adres: ul. Smoleńsk Nr. 15, u pani Lachwej. 2701-1-3

Urzędnik gospodarczy,

katolik, znający język polski, czeski i niemiecki z ukończoną szkołą agronomiczną, 7 letnią praktyką, który teraz zatrudniony jest w wielkich dobrach fabryki cukru na Morawie, poszukuje miejsca jako rządca lub inspektor folwarku od Nowego roku. Adres: *Józef Łysy, urzędnik gospodarczy w Zdislawicich u Kromerize na Moarwie (bei Kremsier Mähren).* (2638-1-2)

Para koni mierzynków, dobranych maścią i miarą wraz z uprzężą węgierską, za przystępną cenę są do sprzedania. — Wiadomość we wtorek i piątek przy ulicy św. Jana pod Nr. 8. (2639-1-3)

Wyżlica, wielka, biała w kasztanowate łaty, z obróżą i marką z roku 1885 — zginęła w sobotę dnia 10 października b. r. (2640-1-2)
Łaskawy znalazca przy odprowadzeniu tejże na Podwale Nr. 5, odbierze nagrody 5 złr.

Od dnia 1 listopada tego roku jest do wydzierżawienia w Mogile, mila od Krakowa, z gruntu wybudowany **młyn** podług najnowszej konstrukcyi wraz z gruntami. — Wiadomość u właściciela *H. Fritscha* w Krakowie przy Małym Rynku. (2644-1-2)

Leon Schulz

w Rynku głównym pod Nrem 30,
obok Filii Banku hipotecznego.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż dnia 1 września 1885 r. otworzyłem (2324-13-15)

MAGAZYN UBIOROW MĘZKICH

zaopatrzony w wielki wybór materyj francuskich, angielskich i krajowych.
Staraniem mojem będzie, aby Szanowną Publiczność tak gustownym wyrobem, jakoteż szybką obsługą zadowolnić.
Ceny nader umiarkowane.
Polecam się łaskawym względom.

Dom do sprzedania każdego czasu na Nowej wsi Nr. 23; nowo odrestaurowany, składający się z trzech pokoi, stajni, stodoły; ogrodu ćwierć morgi oraz pola ornego 2 morgi. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. (2625-2-3)

PARYŻ.



WIELKIE MAGAZYNY MÓD

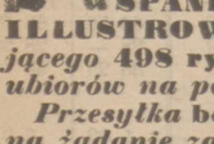
PRINTEMPS

Można żądać

WSPANIAŁEGO ALBUMU ILLUSTROWANEGO, *zawierającego* **498 rycin** *nowych modeli ubiorów na porę zimową.*
Przesyłka* bezpłatnie *i* franko *na żądanie zafrankowane do:

PP. JULES JALUZOT i Co. w PARYŻU.

Wysyłają się również *franko* **próbki wszelkich materyj,** których kolosalne zapasy zawierają magazyny *PRINTEMPS.* (2601-2-4)
Wysyłki do wszystkich krajów na kuli ziemskiej.



Weyla stołek kąpielowy do opalania
jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym. Bez trudu i kosztów ciepła kąpiel. 3000 sztuk w użyciu. Obszerne cenniki darmo. (2313-17-)
L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty.

Na porę jesienną i zimową 1885/6 r.

Ryciny mód darmo i opłatnie. poleca **Ryciny mód darmo i opłatnie.**

JAN AMON

w Wiedniu, Rudolfsheim, Schönbrunnerstrasse Nr. I, obok Schwendera,
swój *doskonale zaopatrzony skład,* prócz trwałego wykonania, po nadzwyczaj *tanich* cenach.



Dołman zimowy
z dobrej materyi futrzanej z krymskiego baranka oraz z modnemi guzikami **10 złr. 50 cnt.**

Konfekcye:	Towary modne:	Różne towary:
Zł. 5 do zł. 20 sukienny	60 cm. szer. ryps, kolor. . c. 25	110 cm. szerok. flanel gładka
modny, przylegający desz-	60 „ „ gładki diagonal „ 30	i kratkowana 95 ct.
czowy płaszcz.	60 „ „ mater. w kratkę	110 cm. sz. flanel prima zł. 1·10
Zł. 8·25 do zł. 10 je-	najnow. okazy „ 35	110 cm. szer. cassan zł. 1·45.
sienne i zimowe żakiety z	60 „ „ krepa diagonal „ 38	Kosmanowski barhan cnt. 40,
gładkiego sukna, pakłaku	60 „ „ modna noppé „ 54	cnt. 45, cnt 54.
lub materyi noppé.	60 „ „ ozdob. i w paski „ 58	Sternbergowski barhan, dob.
Zł. 7 do zł. 40 paletoty	100 „ „ diagonal . . . „ 60	farbowany 35, 40, 46, 54 c.
i dolmany najmod. wykon.	100 „ „ wełniana foule „ 68	Wielki wybór filców. i morow.
Zł. 1·80 do zł. 7 dziecinne	100 „ „ pakłak w kolor. „ 65	kaftaników i chustek zimo-
płaszcze deszcz. i zimowe.	100 „ „ modny kaszmir „ 95	wych, 9/4 i 10/4 szerokości,
Zł. 10 do zł. 15 pakła-	100 „ „ Foule . . . zł. 1·25	zł. 2·75 do zł. 14.
kowy kostium.	110 „ „ pakłaki Serge „ 1·60	Mufki damskie i dziecinne od
Zł. 16 do zł. 35 kostium	110 „ „ ja quard . . „ 1·70	75 ct. do zł. 4·50.
z modnej materyi noppé	110 „ „ mode noppé . „ 2·60	Patent. aksamity w kolorach
albo jaquard.	120 „ „ suk. materye d. „ 2·60	i czarne w wielk. wyborze.

Zamówienia z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką będą najstaranniej wykonane. — **Próbki** rozsyła się darmo i opłatnie, tylko uprasza się jednak, ażeby odpowiednio były żądane co do celu i ceny; pozwalam sobie jeszcze zauważyć, że mój tegoroczny zbiór próbek szczególnie bogaty i pełen smaku przedstawia się — Nieodpowiednie próbki proszę zwrócić — Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy moja oddawna znana z uczciwości firma. (2415-2-)



Kaftanik zimowy
z dobrego sukna futrzanego, oblamow. krymskim barankiem i stroj. guzikami, **złr. 8·25.**

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (2407-30-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

1885. Świeże śledzie, świeże 1885

rozsyłam w bardzo pięknym towarze, baryłkę pocztową około 50 sztuk, ręcząc za ilość, za 3 marki czyli 1 złr. 75 ct. opłatnie za zaliczką pocztową. (2610-19-20)
P. Brotzen, Croeslin a. d. Ostsee R. B. Stralsund.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:
„Kompanii Wód Vichy“
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [2676-20-22]

Szampan AYALA & Co.

ZNAK OCHRONNY — AYALA & Co. CHÂTEAU d'AY

Jedyny skład dla **zachodniej Galicyi** ma p (2356-7-100)
EDWARD FUCHS
handel win i delikatesów
w Krakowie,
Rynek główny.

BANDAŻE ELEKTRO-MEDYCZNE

wynalezione przez braci **MARIE,** lekarzy z mieszkałych w Paryżu, przy ulicy de l'Arbre séc, 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Wszelkie bandaże, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, doktorzy zaś Marie rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i leczenia tego kalectwa zapomocą **Bandażów elektro-medycznych,** które ścieśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bólu, i leczą to przykre kalectwo w krótkim przeciągu czasu. — Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 fr. Sposób użycia dołącza się zwykle. W Krakowie dostać można w aptece *J. Trauczyńskiego.* (2263-5-18)

(2364-3-10)

R. DITMAR w WIEDNIU

c. k. uprzyw.
FABRYKA LAMP.
Lampy stołowe i wiszące
tylko w doświadczonych systemach przy najlepszem wykonaniu.
Olbrzymie palniki słoneczne.
Skład w każdym większym handlu lamp.

R. DITMAR WIEN.

HEKTOGRAF! Ulepszony przyrząd do kopiowania.

HEKTOGRAFICZNA MASA,

HEKTOGRAF. ATRAMENT,

PRZYRZĄD DO UKŁADANIA LISTÓW, PISM I FAKTUR.
Illustrowane cenniki, hektograficzne odbicia darmo i opłatnie.
JÓZEF LEWITUS w Wiedniu, I., Babenbergerstr. 9.
Skład w KRAKOWIE u Jana Fischera w składzie papieru.
Skład we LWOWIE u firmy Seyfarth & Dydyński. (2277-6-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa
2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
10·12 przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (2247-150-)

Losy Budapeszteńskiej Wystawy po 1 złr.

TYLKO JESZCZE KILKA DNI!

11 losów 10 złr.

Główna wygrana w gotówce

100,000 złr. w. a.!

(2593-8-)

dalej **20,000** złr. | **10,000** złr. | **5000** złr. itd. itd. | **4000** wygranych.

Administracya loteryi wystawowej w Budapeszcie, ul. Andrassy 43.

CENTRALNE BIURO

WYNAJMU MIESZKAN

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO w KRAKOWIE,
w Pałacu Nr. 7, ulica Wiślna. (2420-3-)

ogłasza do wynajęcia:
- 2 pokoje kawalerskie na wysokim parterze — ulica Krupnicza Nr. 15.
- Sklep z dwoma pokojami — ulica Sławkowska Nr. 16.
- 3 pokoje i kuchnia na I. piętrze, tamże sklep — w Wieliczce, w domu zwanym Sukiennice.
- 6 pokoi, przedpokój i kuchnia na parterze; 7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I. piętrze — ulica Sebastyana Nr. 149.
- Różne pokoje kawalerskie z meblami lub bez, i z wiktem i obsługą na żądanie.

Należytość biurowa: jednorazowo po wynajęciu 50 ct. od pokoju.

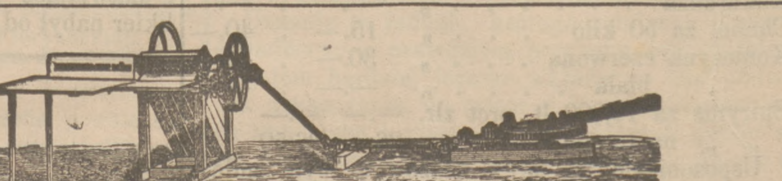
poszukuje do wynajęcia:
- 2 pokoi i kuchni w czystej ulicy.
- 3ch pokoi, przedpokoju i kuchni, blisko miasta lub w mieście.
- Sklepu z kilku pokojami.
- 2 lub 3 pokoi z kuchnią lub bez kuchni, przy ul. Karmelickiej, Batorego lub Podwalu.

Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.

Najlepszym środkiem do czyszczenia zębów
jest obecnie ces. król. uprzywilejowana

PASTA DO ZĘBÓW

DENTYSTY,
Dra med. Henryka Pfeffermanna,
ś. p. Dra medycyny **Piotra** Pfeffermanna **Syna** z **Wiednia.**
Z powodu swych **znakomitych przymiotów** odznaczoną została już na wystawie powszechnej w **Paryżu 1878** i Wiedniu 1880.
Cena oryginalnego słoika porcelanowego **1 złr. 25 cent.** — wystarcza na **4** miesiące.
Prawdziwą jest ta pasta tylko z tym na każdym słoiku wypalonym znakiem ochronnym.
Szanowna Publiczność zechce więc **dokładnie** uważać na ten **znak ochronny.**
Składy w Krakowie utrzymują pp. aptekarze: A. Siedlecki, K. Wiszniewski, E. Stockmar, J. Trauczyńskiego spadkobiercy i M. Döning. (2673-1-10)



Młocarnie ręczne, następnie młocarnie kieratowe i parowe
o sile 2 do 8 koni, młynki do czyszczenia, krajacze karmy, szrotowniki, pługi i wszelkie rodzaje machin gospodarczo-rolniczych dostarczają w najlepszym gatunku i najtaniej (2079-9-10)

Umrath & Co.,

fabryka machin gospodarczo-rolniczych i odlewarnia żelaza w Pradze-Bubna.
Katalogi darmo.

Skład komisowy i ajencya u p. L. Zieleniewskiego w Krakowie.

Pierwsze nagrody **3 złote** medale	**Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącz uprzywilej. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane	Pierwsze nagrody **3 wielkie srebrne** medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunatnym i dębowym kolorze.

Cena za cylindry			za metr	cent.
do okien	białe	. . . .	za metr	5 cent.
„ „	czerwono-brunatne i dębowe	. . . . .	„ „	6 „
do drzwi	białe	. . . .	„ „	7½ i 13 „
„ „	czerwono-brunatne i dębowe	. . . . .	„ „	9 i 14 „

Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jak najspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia ilość. — **Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia,** według którego każdy przytwierdzić może te ochrony przy oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają. (2366-2-)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu	**J. POPELARZ,** c. k nadw. dostaw. ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa

ADWOKAT

Dr. Kazim. Smolarski

mieszka od 1-go października b. r. przy ulicy Grodzkiej l. 39. (2635-2-6)

Erven Lucas Bols

c. k. nadworny dostawca,
k. niederlandzki nadworny dostawca.
Fabryka założona w r. 1575 w Amsterdamie,
której szczególności: (2414-5-20)
Curacao-Anisette
są w zapasie we wszystkich pierw. handlach kraju

Młody człowiek, lat 28, kawaler, syn ziemskiego obywatela, który posiada chlubne świadectwa kilkoletniej praktyki z renomowanych gospodarstw i rekomendacyi ze znanych obywatelskich domów tutejszych, poszukuje zaraz posady przy gospodarstwie. Bliższa wiadomość w **hotelu Europejskim Nr. 22.** (2637-2-3)

Uczeń trzeciej klasy gimnazyum lub realnej, władający językiem polskim i niemieckim, znajdzie umieszczenie jako

praktykant

w handlu towarów norymbergskich i kolonialnych pod firmą **Andrzej Schultz w Krakowie,** Rynek 32. (2548-4-4)

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze
poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1444-90-)

Dla wiążących wieńce

dostarcza **najlepszego** i **najtańszego** materyału. (Katalogi darmo i opłatnie. (2586-6-12)
N. L. Chrestensen w Erfurcie.

Zaraz do wynajęcia

w willi przy ulicy Sebastyana Nr. 141, na I. piętrze **7 eleganckich pokoi** oraz **stajnia i wozownia.** (2621-2-6)